

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 23 SIERPNIA 1949 ROKU

Nr 232 (1155)

## Nota radziecka przygwaźdza renegatów i zdrajców narodu jugosłowiańskiego

### Opinia całego świata potępia z oburzeniem metody faszystowskie i gestapowski terror bandyckiej klikki Tito

Prasa światowa w dalszym ciągu z ożywieniem komentuje notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego w związku z bezprawnym aresztowaniem obywateli radzieckich w Jugosławii, wskazując na jej zasadnicze, doniosłe znaczenie, oraz podkreślając, że kłkka Tito zdezorientowała z obozu demokracji i socjalizmu do obozu imperializmu.

**BUDAPEST**  
„Szabad Nep” w artykule wstępnym wskazuje na olbrzymie oburzenie, jakie węgierskiej opinii publicznej wywołały nieludzkie metody faszystowskiej klikki Tito i krwawy terror gestapowski reżimu Rankovicia, zde-

maskowane w nocie radzieckiej. Siwierdzając, że naród węgierski w ciągu 25 lat na własnej skórze odczuwał wszystkie okropności haniebnego, podobnego do tyłowskiego, terroru faszystowskiego — dziennik pisze, że bestialstwa faszystów jugosłowiań-

skich i terror, stosowany przez Tito, są zamachem faszystów jugosłowiańskich na wolność człowieka, na demokrację, na front młotujących pokoi narodów.

#### SOFIA

Dzienniki bułgarskie donoszą, że w całej Bułgarii odbywają się wiece, na których ludność pracująca wyraża swą solidarność z odpowiedzią rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego. „Robotniczesko Dielo” p. „Nota radziecka bezsilnie zdemaskowała zdradzieckie oblicze renegata Tito i jego bandy”, zamieszcza głosy prasy światowej w związku z notą radziecką.

#### PRAGA

Nota rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego odbiła się głośnym echem w całej Czechosłowacji. W wielu fabrykach i kopalniach, instytucjach i organizacjach społecznych, odbywają się wiece i zebrania, na których podejmowane są rezolucje, aprobujące w całej pełni notę radziecką.

„Rude Pravo” w artykule redakcyjnym podkreśla, że nota radziecka stanowi niezwykle silny cios dla zdrajców i renegatów z rządu belgradzkiego. Nota radziecka jest historycznym dokumentem, wyrażającym politykę państwa, stojącego na czele obozu pokoju i demokracji, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Wczoraj w świetlicy Państwowych Zakładów im. Strzelczyka odbyło się nadzwyczajne rozszerzone Plenum Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Łodzi z udziałem licznych przedstawicieli Rad Zakłado-

wych i przewodników pracy fabryk metalurgicznych województwa łódzkiego. Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego Zarządu Okręgowego Zw. Zawod. Metalowców — tow. Garlińskiego, zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Ostatnie antypolskie posunięcie Watykanu, uzgodnione z imperializmem amerykańskim — go-dzi w jedność narodu polskiego, w jedność klasy robotniczej Polski, która w zgodnym wysiłku odbudowuje kraj ze zniszczeń wojennych i buduje dla siebie lepszą przyszłość.

Zebrani dołożą wszelkich starań, aby nie dopuścić do podziału Narodu Polskiego na wierzających i niewierzających. Z całą stanowczością potępimy uchwałę Watykanu. Papież nie ma prawa wtrącać się w sprawy polityczne.

Zebrani poprzę wszelkie usiłowania Światowej Federacji Związków Zawodowych, celem odparcia ataków Watykanu i między-narodowego imperializmu dążących do rozbitcia jedności mas pracujących całego świata.

Zebrani w imieniu 22 tysięcy zorganizowanych metalowców w Okręgu Łódzkim witają z uznaniem i radością dekret Rządu Ludowego z dnia 5 sierpnia 1949 r.

Sukcesy młodzieży polskiej na Festiwalu w Budapeszcie

**BUDAPEST (PAP).** — 22 bm. odbył się tu reprezentacyjny występ polskiego zespołu festiwalowego.

Na program zostały wzięte polskie tańce regionalne i część wokalna. Gorąco oklaskiwana była pieśń Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w wykonaniu chóru młodzieży lubelskiej.

Wykonawcom polskim zgotowała publiczność serdeczną owację, wznosząc okrzyki ku czci Polski i Prezydenta Bieruta

## „Przyjaciele” na Bliskim Wschodzie

Prasa donosi, że niedawno za mach stanu w Syrii jest przejawem walki, jaką toczą o naftę na Bliskim Wschodzie dwa imperializmy: brytyjski i amerykański.



(Rys. B. Jefimow)

### Na „ślubny” (naftowy) odcisk!...

## Wyjazd delegacji polskiej do Moskwy na Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju

**WARSZAWA, (PAP).** W dniu 23 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy na Wszechzwiązkową Konferencję Zwolenników Pokoju delegacja polska w osobach znane-go uczonego prof. Jana Dembowskiego, oraz znakomitej reżyserki filmowej Wandy Jakubowskiej.

## Armia Ludowa o 160 km. od Kantonu Zdemoralizowane wojska kuomintangowskie uciekają w poplochu, dokonując rozboju i grabieży na okolicznej ludności Władze USA opuściły Kanton

**LONDYN, (PAP).** — Agencja Reutera donosi, że formacje chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Liu Po-Czans zaatakowały w południowej części prowincji Kwantung miasto Hansjung, położone w odległości 160 km. na północ od Kantonu.

Amerykańscy korespondenci podkreślają, że na Formozie gdzie schronili się resztki wojsk kuomintangowskich i część administracji Czang-Kai-Szeka, panuje niebywały chaos i rozprzeżenie. Wojska nacjonalistyczne, zdemoralizowane na skutek ciągłych porażek, dopuszczają się rozboju i grabieży ludności. Na wyspie w buchu ostry kryzys mieszkaniowy i żywnościowy w związku z napływem licznych uchodźców. Wśród ludności wzrasta niezadowolone z powodu nieudolnych rządów kuomintangowskich.

W Kantonie został w środę oficjalnie zamknięty konsulat generalny USA. Interesy amerykańskie w Kantonie reprezentować będzie brytyjski konsulat generalny.

## Plenarne obrady Zarządu Głównego ZSCH

**WARSZAWA (PAP).** — W dniu 24 bm. rozpoczęło się II plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, z udziałem prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów ZSCH.

## Odrodzone lotnictwo polskie w służbie pokoju Wywiad z dowódcą wojsk lotniczych — gen. Romeyko

**WARSZAWA, (PAP).** — W związku ze Świętem Lotnictwa, obchodzonym w Polsce Odrodzonej w pierwszą niedzielę września (w roku bież. dnia 4 września) dowódcą wojsk lotniczych gen. A. Romeyko udzielił wywiadu przedstawicieli PAP, w którym oświadczył m.in.:

Święto Lotnicze Polski jest przede wszystkim świętem dojrzałości naszych kadr lotniczych, naszego lotnictwa i naszej wytwórczości lotniczej. Święto to jest świętem szerokiej mas robotniczo-chłopskiej i inteligencji pracującej.

Jak wiadomo odrodzone lotnictwo polskie powstało na terenie ZSRR u boku i przy pomocy bohaterów radzieckich sił powietrznych, w czasie krwawych walk, prowadzonych przez ZSRR z Niemcami.

W okresie walk o forsowanie Odry i zdobycie Berlina generalissimus Stalin sześciokrotnie w rozkazach wyraził podziękowanie lotnictwu polskiemu, przyznając wielu lotnikom wysokie odznaczenia bojowe.

Lotnictwo polskie, po zaledwie 5-letnim rozwoju w warunkach pokojowych dzięki ogromnemu wysiłkowi twórczemu całego narodu w kierunku odbudowy i zatarcia śladów zniszczenia naszego kraju, jest w stadium pełnego rozwoju.

Odrodzone lotnictwo polskie — podkreśla z naciskiem gen. Romeyko — służy sprawie pokoju.

## Komunikat

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu” i redaktorzy gazet ściennej! W sobotę dnia 27 sierpnia br. w lokalu „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu” i redaktorów gazet ściennej łódzkiej zakładów pracy.

Narada odbędzie się przy współudziale przedstawicieli ORZZ w Łodzi. Narada rozpoczyna się punktualnie o godzinie 17.

## Robotnicy polscy solidaryzują się z walczącymi o swe prawa robotnikami Finlandii

W związku z ostatnim strajkiem robotników fińskich w Kemi, Związek Zawodowy Transportowców RP przesłał do Związku Zawodowego Transportowców fińskich depeszę z gorącymi podziwieniami i wyrazami proletariackiej solidarności w walce robotników fińskich o obronę praw związkowych i demokratycznych.

Taka sama depeszę wysłał Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej do Centr. Zarz.

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Użyteczności Publicznej w Finlandii, w której podkreśla m. inn.:

W imieniu 260 tys. robotników i pracowników, zorganizowanych w szeregach naszego związku, kategorycznie protestujemy przeciw stosowaniu metod zbrojnej rozprawy z walczącymi o poprawę bytu i o swoje prawa robotnikami. Wyrażamy głębokie współczucie towarzyssom, oraz rodzinom ofiar, padłych w czasie krwawej masakry w Kemi.

## Triumfy polskich robotników 3-letni plan wierceń naftowych wykonany przedterminowo

Do przedterminowego wykonania planu — oświadczył wiceminister Górnictwa i Energetyki, dr Józef Salcewicz, przedstawicielowi PAP — przyczynił się przede wszystkim poleźny ruch współzawodnictwa pracy, który objął 78 procent zatrudnionych w kopalnictwie naftowym.

## Wykonanie 3-letniego planu produkcji soli

W dniu 17 bm. zakłady wytwórcze Polskiego Monopoli Solnego wykonały w 100,1 proc. 3-letni plan produkcji. Ogólna wartość wyprodukowanej soli wynosi 190 miln. zł według cen z 1937 roku.

## Napady na partyzantkę radziecką i polskich działaczy lewicowych znaczyły haniebną drogę „Cecylii”

Dalszy ciąg rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy

Drugi dzień rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy czy ujawnił dalsze szczegóły zbrodni działalności grupy dywersyjnej „Cecylia”, która dokonywała napadów na oddziały partyzantki radzieckiej i mordowały w współpracy z Gestapo polskich lewicowych działaczy niepodległościowych. Zeznania składał osk. Witold Milwid, który przyznał się do winy i złożył następujące obszernie wyjaśnienia.

Oskarżony przyznał, iż jako aktywny członek Armii Krajowej na Wileńszczyźnie miał możliwość zaobserwować, że po ucieczce wojsk gen. Andersa ze Związku Radzieckiego, dewództwo AK wzmożło antyradziecką działalność propagandową, karmiąc ludność Wileńszczyzny fałszywymi wiadomościami BIP-u. Milwid podkreśla, że w owym czasie w skład Delegatury rządu londyńskiego wchodził przeważnie endecy i ONR-owcy.

Równocześnie nastąpiły pierwsze ataki niektórych grup Armii Krajowej na partyzantkę radziecką, przy jednoczesnym osłabieniu dywersyjnej działalności oddziałów AK przeciwko Niemcom.

W r. 1944 oskarżony angażuje się do pracy w komórce wywiadowczej wileńskiego AK, zwanej grupą „Cecylia”, której dowódcą był Miro-sław Głębocki (pseudonim „Cecylia”) i ściśle współpracuje z wywiadem niemieckim w Wilnie, tzw. „Abwehrstelle”. Na odprawach tej grupy oskarżony słyszał wielokrotnie, jak Głębocki, referując sytuację międzynarodową, podkreślał antyradziecką postawę dowództwa AK, a w szczególności nakazywał zwalczanie polskiego ruchu lewicowego. Jednocześnie podkreślał proangielskie nastawienie dowództwa AK.

Po wyzwoleniu Wileńszczyzny przez Armię Radziecką i rozwiązaniu się Armii Krajowej, członkowie „Cecylii” ukrywają broń i wracają do Wilna. Oskarżony przyznaje, że „Cecylia” otrzymała uzbrojenie od Niem-

## Marshallowska „sumka” znowu się kurczy...

**WASZYNGTON (PAP).** — Przywódcy obu Izb Kongresu osiągnęli ostateczne porozumienie w sprawie wysokości funduszy marshallowskich na rok budżetowy 1949-50. Wynoszą one 3.628 milionów dolarów, które mają być wydatkowane w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Zaakceptowana po kilkutygodniowych sporach między Izba i Senatem, suma jest o 10 proc. niższa od sumy żądanej przez Trumaną.

## Z „Tour de Pologne” Wrzesiński pierwszy w Olsztynie Drużynowo etap wygrała Polska

**OLSZTYN (obst.wł.)** — Trzeci etap Wyciągu Dookoła Polski: Toruń — Olsztyn, długości 196 km, przyniósł nowe zwycięstwo zawodnikowi polskiemu, Wrzesińskiemu.

Wrzesiński wygrał etap w czasie 6 godzin i 14 minut — drugim był Włoch Spalezzi paźdz Anglikiem Saundersem, Francuzem Alixem, Wójcikiem (Polska) i Locattelim (Włochy).



Dyskusja nad sprawą „jedności Zachodniej Europy” w Strassburgu — przebiega w atmosferze całkowitego porozumienia. (Rys. B. Jefimow)

# Strassburska impreza

(Korespondencja własna „Głosu”)

PARYŻ, w sierpniu 1949

Od dnia 8 sierpnia Strassburg gości w swych murach tzw. „Radę Europejską”, utworzoną w maju bieżącego roku przez rządy: francuski, brytyjski, włoski, holenderski, belgijski, luksemburski, szwedzki, duński, norweski i irlandzki. Według organizatorów tego tworu Rada jest współpracą nad dalszym — problematycznym zresztą — zespoleniem państw europejskich, należących do bloku atlantyckiego, oraz umożliwienie nie przyjęcia do tego bloku Niemiec Zachodnich.

Obrazy Rady Europejskiej toczą się w gmachu ratusza miejskiego, oraz w auli starego uniwersytetu, pilnie strzeżonego przez specjalne oddziały policji.

Około 300 dziennikarzy „zachodnich” rozbilo namioty w hotelach strassburskich, czując na wiadomości z sali obrad. Nie są oni jednak dopuszczani na posiedzenia Rady Ministrów, które odbywają się przy drzwiach zamkniętych, ani do kulałów Zgromadzenia Doradczego, którego członkowie są trzymanymi w ścisłym rygorze przez kierowników delegacji.

Organizatorzy tak świętego zjazdu nie mieli się napracować, by zapewnić delegatom jak najwyższy komfort. Na użytek Bevina, który cierpi na ostrą astmę, skonstruowano w Ratuszu specjalną windę, by oszczędzić mu wchodzenia na dwa piętra. Zarząd hotelu, w którym mieszka delegacja, zapatrzył swe piwnice w różne napoje, w szczególności zaś w obfite zapasy szkockiej whisky, której gorącym zwolennikiem jest główny bohater widowiska, Churchill. Z hallu Uniwersytetu strassburskiego usunięty został wielki portret generała Klebera; organizatorom „nowej Europy” wydawała się bowiem postać tego bohatera Wielkiej Rewolucji zbyt „wywołująca”. Na miejsce portretu umieszczony został barwny gobelin, przedstawiający „Triumf Wevery”.

Jednym z pierwszych problemów, załatwionych na Radzie, było dopuszczenie atńskiego rządu monarchofaszyzmu do udziału w Zgromadzeniu Doradczym. Alzackie wydanie „Humanite”, które osmieliło się zaprotestować przeciw obecności Tsaldarisa, „karta narodu greckiego” w Radzie, zostało na rozkaz ministra spraw wewnętrznych skonfiskowane.

Postępowa część społeczeństwa francuskiego ostro wystąpiła przeciw Radzie. Widzi ona w niej bowiem mać chinę, przygotowującą wojnę przeciw silem demokracji oraz środków ujarznienia Francji przez imperializm amerykański. W Strassburgu mury miasta, szczególnie zaś w pobliżu miejsca obrad pokryły się w przeddzień rozpoczęcia obrad napisami: „Nie chcemy odrodzenia Trzeciej Rzeszy! Unia Europejska oznacza wojnę”.

Biuro narodowe Unii Kobiet Francuski skierowało do delegacji francuskiej list, w którym zaznaczyło, że „matki francuskie w żadnym wypadku nie będą się czuły związane postanowieniami Rady”.

Komitet Zwolenników Pokoju i Wolności i Dolnoeńska Federacja Partii Komunistycznej wyraziły protest przeciw powołaniu Rady. W Strassburgu odbyła się w ubiegłym tygodniu wielka manifestacja protestacyjna, która zgromadziła liczną tłumy ludzi. Członkowie Ruchu pomocy Grecji Demokratycznej zorganizowali wielkie zgromadzenie, na którym dali wyraz oburzeniu z powodu obecności Tsaldarisa w Strassburgu.

Reakcyjna prasa wysłała się, by nadać całej tej imprezie wielki rozgłos. Z tonu jej jasno wynika, że koła burżazyjne przypisują wielką wagę przed wszystkim jednej sprawie. Chodzi mianowicie o przyjęcie do grona atlantyckiego Niemiec Zachodnich. Półoficjalny organ „Le Monde” twierdzi, że „istotnym ważnym problemem jest dopuszczenie do Rady Niemiec Zachodnich”. Sprawa ta jest już przesądzona.

Nieważnym jest, czy delegacja nie miała dopuszczona będzie do Rady na tej sesji, czy też na przyszłej. Istotnym jest to, że Niemcy Zachodnie wejdą do koalicji atlantyckiej właśnie przez furtkę Rady Europejskiej, o której, w przystępie cynicznej szacerkę wyrażali się niektórzy jej uczestnicy, że została powołana do życia tylko dla tego celu.

Przyjęcie rządu atńskiego do Rady, torowanie drogi dla Niemiec Zachodnich, zawita dyskusja nad Kartą praw Obywatelskich — oto problemy rozpatrywane na obecnej sesji Rady. Wierny swej linii postępowania, Leon Blum, nazywa to na łamach „Populaire”, „przedsięwzięciem rewolucyjnym”.

Inaczej jednak tę imprezę oceniają natety „Europy Zachodniej”, które zdają sobie sprawę, że ten twór gniącego kapitalizmu poważnie zagraża pokojowi i postępowi w Europie.

Dlatego też narody Europy Zachodniej nigdy nie udzieliły mu swego poparcia.

George Sorla

## 300 nowych wyższych uczelni w ZSRR

Z początkiem roku szkolnego 1949-1950 w Związku Radzieckim nastąpi otwarcie przeszło 300 nowych wyższych uczelni.

Wśród tych uczelni należy wymienić Instytut Pedagogiczny na Sachalinie, Instytut Nauczycielski w Górno-Altajskim obwodzie oraz szereg innych instytucji w miejscowościach, gdzie dotychczas nie było wyższych zakładów naukowych.

## Jednolita organizacja byłych kombatantów

W dziesiątą rocznicę krwawego najeźdu hitlerowskiego na Polskę, dnia 1-go września odbędzie się w Warszawie Kongres połączeniowy bojowników o wolność i niepodległość.

W Warszawie, która pierwsza stawiała opór hordom faszystowskim Hitlera, w rosnącej dziś w oczach nowej stolicy odrodzonego państwa, odbędzie się właśnie zjednoczenie związków i organizacji których członkowie przelewali krew w walkach narodowo-wyzwoleńczych o Wolność i Demokrację w myśl hasła „Za Wolność Waszą i Naszą”, w walkach o nową odrodzoną demokratyczną Polskę. Ludzie ci reprezentują najszlachetniejszą tradycję patriotyzmu i demokracji pokoleń Polaków.

Od powstania odrodzonego państwa polskiego działało jedenaście organizacji bojowników o wyzwolenie narodu i społeczeństwa. Ci, co walczyli z faszystami i najciemniejszymi hitlerowcami, zajęli po zakończeniu wojny Związek Bojowników z Faszystami i Najciemniejszymi hitlerowcami, Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Partyzantów Żydów, Związek Czerwonych Kosztyrów. Powstały również organizacje łączące bojowników z faszystami w okresie międzywojennym, bojowników z okresu 1905 r. i żołnierzy walczących z cesarskim imperializmem niemieckim. Są to: Związek Dąbrowszczaków, Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakromoskiej, Związek Weteranów Walk Rewolucyjnych z 1905 r., Związek Weteranów Powstań Śląskich,

Związek Weteranów Wielkopolskich itd. Obecnie, zgodnie z „ogólną i zdrową tendencją do łączenia organizacji pokrewnych w organizację jednolitą” (gen. Zawadzki) wszystkie te związki łączą się. Przez zjednoczenie realizowana zostanie wola jedności bojowników i rewolucjonistów, którzy oddali swe życie „w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu, w walce z faszystami, ukiskiem i wyszkiem, którzy w więzieniach, sanacji, w Majdanku i Oświęcimiu, na barykadach Warszawy i Westerplatte, w lasach nad Ebro i pod Lenino ginęli z imieniem Polski na ustach” (z przemówienia Prezesa Zarządu Głównego Zw. Bojowników z Faszystami i Najciemniejszymi hitlerowcami, tow. gen. Witolda).

Zjednoczenie wszystkich organizacji kombatantskich stworzy potężny związek bojowników antyfaszystowskich i budowniczych Socjalistycznej Polski. Znajdą w nim zarówno wierzący jak i niewierzący. Wszyscy przejmą jedną myśl, jednym duchem — walki o pomnożenie osiągnięć Polski Ludowej, walki w oparciu o potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, o trwałą pokój.

B. T.

## Przebieg prosy społecznej

# Sprawa uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem

„Słowo Powszechne” w artykule pt. „Podstawa uregulowania stosunków” z dn. 23. 8. br. pisze:

Sprawa uregulowania stosunków Kościoła z Państwem wkraczała w swą najbardziej zasadniczą fazę.

Dlaczego akurat bieżący okres jest specjalnie ważny dla zagadnienia porozumienia? Odpowiedź jest prosta — pięć lat braku uregulowania stosunków nagromadziło tyle wzajemnych trudności, że rozładowanie ich jest koniecznością.

Uregulowanie stosunków Kościoła z Państwem jest koniecznością

dla mas katolickich polskich. Ten bowiem Polak, który jest jednocześnie świadomą swą odpowiedzialności katolickiej i obywatelskiej, płaci koszty braku uregulowania stosunków między Kościołem i Państwem.

W świetle faktów, których dostarczył okres lat pięciu, jasne są warunki, na których uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem jest w ogóle możliwe.

1. Rząd, niezależnie od swych założeń ideologicznych, nie ingeruje w życie wewnętrzne Kościoła, za równo w dziedzinie doktrynalnej,

jak i organizacyjnej. Wszystkie koncepcje kościoła narodowego, czy jakiegokolwiek nowocześniejszego z wyjątkiem bzdury, rozpowszechniana przez czynniki prowokacyjne.

2. Episkopat polski kieruje się racją stanu współczesnej Polski, zrywa z nadziejami „obecnego kół politycznych anglo-saskich bez względu, gdzie te koła się znajdują, w Waszyngtonie, Londynie czy Rzymie.”

Podstawą porozumienia może być tylko to, co jest wspólne — wspólna polska racja stanu. Doktrynalnie Episkopat i Rząd się nie porozumieją, bo stoją na odrębnych stanowiskach filozoficznych.

Nakazem zaś współczesnej polskiej racji stanu jest wspólna akcja Dostoignego Katolickiego Episkopatu Polski i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w takich sprawach jak:

1. umacnianie na zewnątrz i w skali międzynarodowej polskości ziem zachodnich,
2. budowanie entuzjazmu i rozbudowanie potencjału gospodarczego Polski.

Sprawy te przedstawiamy jasno całemu społeczeństwu katolickiemu.

## Obrady Stronnictwa Ludowego w Łodzi

W Łodzi odbyła się Wojewódzka Konferencja przedstawicieli powiatowych sekcji oświaty, kultury i propagandy Stronnictwa Ludowego, przy udziale przedstawicieli NKW SL ob. ob. Szkoła i Gojawniczka. Zebranie miało na celu omówienie prac kulturalnych, oświatowych i gospodarczych na wsi. Mówcy stwierdzali, że dotychczasowa działalność wyżej wymienionych sekcji SL-u była prowadzona w sposób niezrozumiały dla

większości chłopów, dlatego obecna praca trzeba rozpocząć od podstaw, to jest od wykszolenia odpowiedzialnego aktywnego powiatowego i gminnego. W pierwszym rzędzie celem pogłębienia istniejącego już sojuszu robotniczo-chłopskiego szkoleni aktywności i zapoznania się z ideologią marksizmu-leninizmu oraz aktualnymi zagadnieniami wiejskimi. Na okres jesienno-przewidywane akcje szkolenia dorosłych, organizowania świetlic i upowszechnienia czytelnictwa. Poza tym

uchwalono, że każdy członek SL-u będzie członkiem organizacji społecznej i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W dalszym ciągu obrad postanowiono zacieśnić współpracę Powiatowych Komitetów SL z Komitetami PZPR-u, z zarządami Związku Samopomocy Chłopskiej, Powiatowymi Radami Związków Zawodowych i innymi instytucjami.

### II

W jednym z tych dni na ulicy miasteczka L. pobito do nieprzytomności komunistę Sylwia ze związku kelnerów. Teraz Marco, nie zważając już na nastroje miasteczka i przestrogi wuja, poszedł odwiedzić przyjaciela. Rozmawiali długo. Pobity Sylvio znowu powtarzał słowa z wielkich dni przed czterema laty. O walce robotników z koalicją kapitalistów, obszarników z kleru. Ale tym razem słowa te nie przemawiały już do Marca tak przekonująco jak dawniej. Brak było atmosfery tamtych dni entuzjazmu i buntu. Powrócił do pracy z lekkim tylko niepokojem sumienia.

I jeszcze następnego dnia przed południem, kiedy podawał cztery kufle piwa do jednego ze stolików naltoczonej „trattorii”, nie uwierzyłby zapewne, gdyby mu powiedziano, że czyni właśnie ostatni krok ku węzłowej stacji swego życia.

Przy stoliku siedzieli kilku ponurych piwoszów z „Volkspartei”, rozprawiających głośno o wymiarach dla włoskiego ucha gardłowym dialektem podałpejskim, z którym Marco zdążył się już oswoić. Mówiono o polityce. Padło nazwisko Togliattiego. Jeden z piwoszów powiedział ze wściekłością: „Szkoda, że nie załukli tego komunistycznego psa”.

Wtedy oczy Marca zalała fala ciemnej krwi. Znowu na chwilę ogarnął go zapach zapomnianych, wielkich dni. Przypomniały mu się wszystkie słowa, usłyszane od Sylvia. Całym rozmachem rąbnął o stół kufkami tak, że pieniste piwo poleło się na osupiałych członkach „Volkspartei”. Krzyknął im po włosku w zdumione twarze: „To wy jesteście podłe psy. To was należy zatkać. Togliatti jest jednym z największych Włochów”. Nie pobili go. Spytali tylko: jakby ze zdziwieniem: „To ty jesteś komunistą?” Marco odpowiedział: „Tak, jestem komunistą”. Połknięci się oczętali i poznegli go złymi uśmiechami: „Ano, jeżeli jesteś komunistą, to... zobaczmy”.

Zobaczył jeszcze tego samego dnia wieczorem. Wła-

## Marian Brandus Marco z Piazza del Popolo

ścielka „trattorii” weszła go do tylnego pokójku na rozmowę. Oczywiście z żalem. Bo był dobrym, tannym pracownikiem, i nawet — o dziwo — lubianym dotychczas przez gości „trattorii”. Ale „Volkspartei” jest silna i nie pozwala zatrudniać komunistów. Dlatego musi sobie odejść z Bogiem. Natychmiast. Na cztery wiatry. To był dopiero początek. Następnego dnia wywołano pracę jego wujowi. Tym razem nie uchroniła przezornego krewnego zwykła ostrożność, ani nawet codzienne modlitwy w kościele. Czyż nie on wychował na swym łonie komunistyczną żmję? Stary rozchorował się ze zgrozy, ale wyrodożnego siostrzeńca — przyczynę nieszczęścia — zdążył jeszcze przegnać precz ze wspólnej izdebki. W ciężkim strapieniu Marco poszedł szukać pocieszenia u swojej Francuski „cichej i smukłej jak podałpejskie świerki”. Nie udało mu się z nią zobaczyć. Od drzwi narzeczonej odpedziła go na zawsze jej rozwścieczona i rozkrzyżczona matka-sklepikarka. Duszami sklepikarek z włoskiego Tyrolu władają niepodzielnie księża, a eklezyjści z L. odmawiają rozgrzeszenia kobietom, które obcuja z komunistami.

Tego już było za wiele dla Marca. Pomyślcie tylko: za jedną chwilę słusznego uniesienia w ciągu dwóch dni utracił pracę, mieszkanie, wuja i narzeczoną. Południowa krew zawrzała mu w żyłach. Postanowił walczyć o sprawiedliwość.

Wśród gości „trattorii” Marco poznał w swoim czasie dziennikarza, który w pobliskim Bolzano prowadził oddział wielkiego „niezależnego” dziennika północnych Włoch — „Corriere della Sera”. Poszedł więc Marco pieszo do Bolzano i młodemu przyjacielowi uśmiechnętemu panu przedstawił solennie spisany

rejestr swoich krzywd. W miarę czytania pisma Marca — twarz dziennikarza stawała się coraz bardziej chłodna i obca. Po skończeniu odsunął od siebie zapisany papier i powiedział z niechęcią: „Tego, niestety wydrukować nie możemy”. — „Ale dlaczego?” — spytał zdumiony Marco. — Bo takimi sprawami nasz dziennik się nie zajmuje. Wtedy Marco krzyknął z rozpaczą: — „Włec nie piszcie na waszym dzienniku, że jest niezależny, jeżeli nie możecie drukować w nim prawdy”. Jednocześnie odwrócił się do siebie plecami. Dalsza rozmowa była bezcelowa.

Sylvio, który go przygarnął i żywił za swe ostatnie grosze, po wygnaniu przez wuja — powiedział: „Napisz do „Unity”. To jedyna droga. I Marco wysłał list do Rzymu — do dalekiej „Unity”.

Po tygodniu Sylvio wrócił do domu, radośnie potrząsając numerem gazety: „Masz czytać, jest twój list”. — Marco poczuł dławienie w gardle. List wydrukowano w całości.

„Unity” wydrukowała list chłopca z L., ale bynajmniej się nim nie rozczuliła. Redakcja od siebie dołała tylko suchy komentarz: „Oto jeszcze jedna ofiara antyludowej koalicji”. „Volkspartei”, reakcyjnego kleru i panów z „niezależnych” dzienników.

Ten suchy krótki komentarz „Unity” stał się dla Marca błyskawicą, która w mgnieniu oka rozświetliła całą drogę życia. Dopiero teraz w nagłym oświeceniu zrozumiał, czym jest owa antyludowa koalicja, o której mówił Sylvio. Ta koalicja, to byli oni: czterej posępni członkowie „Volkspartei”, właścicielka „trattorii”, ksiądz z L. i gładki redaktor z Bolzano. Silna bezlitna koalicja, która zawarła przymierze, aby jemu — dziecku ludu odebrać pracę, chleb, dom, ro-

## Na marginesie Przystępczość i dzieci

Według urzędowej statystyki Centralnego Biura Śledczego CO MINUTĘ zdarzają się trzy wypadki poważnych przestępstw. W porównaniu z okresem lat 1938 do 1941, liczba napadów z bronią w ręku, zgwałceń itp. przestępstw zwiększyła się w r. 1948 o 68,7 proc. W tymże roku aresztowano w USA — 759.698 przestępców; średni ich wiek — 21 lat (!); 58 proc. aresztowanych — to recydywiści.

Jako główne przyczyny tak silnego wzrostu przestępczości w USA uważa się alkoholizm oraz coraz większą demoralizację młodzieży. Tygodnik „Colliers”, pod „pikantnym” tytułem „Pieć w naszych szkołach”, poinformował niedawno, że w roku 1948 — 50 TYSIĘCY UCZENNICY starszych klas zostało markami „nieprawych” dzieci. Ta wiadomość nie wywołała jednak żadnej reakcji w kołach powołanych do czuwania nad moralnością młodzieży, nie zgłoszono żadnej interpelacji w Kongresie, nie przeprowadzono żadnego śledztwa. Być może, iż w następnym roku liczba młodocianych matek wzrośnie jeszcze o połowę, a tygodnik „Colliers” i podobny mu czarnopisma będą miały znowu temat do sensacji.

Wielki dziennik „New York Times” opublikował niedawno fotografię 14-letniego chłopca o długich, rozwichrzonych włosach i przerażonym wyrazie twarzy. Jak się okazuje, chłopiec ten trzymano był przez matkę OD DZIESIĘCIU LAT w zamkniętej piwnicy. Dlaczego? Bo młody Gerald jest dzieckiem „nieprawym”, o matkę jego, pani Sullivan, mając dwoje dzieci, z prawego łóża” i wyszedłszy za mąż po raz drugi uważała za konieczne ukryć wac przed oczyma świata żywe świadectwo jakiejś romantycznej przygody.

14-letni Gerald żył przez 10 lat w ciemnej piwnicy, odziany w łachmany, zarobiłby, jak dzikus. Udało mu się jakoś wymknąć wreszcie z tego więzienia i zwrócić na siebie swym wyglądem uwagę policji. Co się dalej stało — nie wiadomo. Historia o młodym więźniu, tak niewłaściwie traktowanym przez własną matkę, była dla prasy amerykańskiej sensacją jednodniową, a czytelnicy jej nie obchodzą dalsze losy Geralda Sullivana.

Według przytoczonej wyżej statystyki, w roku 1948 jedynie — uczniowie amerykańskich szkół średnich wydali na świat 50 tys. takich Geraldów. Co się z nimi stanie w przyszłości, nikogo to nie wzrusza. Najważniejszą rzeczą — to „sensacyjny” temat do artykułu. Do walki z KLESKĄ SPOŁECZNA od jego autor, ani wydawcy tygodnika „Colliers”, ani czytelnicy, ani wreszcie — władze państwowe nie mają najmniejszej ochoty.

„O, Amarykło Ty cudny kraj! Kto ciebie nie zna, ten nie zna rajul...” B. D.

dzinę, radość życia, aby mu odmówić sprawiedliwości, aby go pognać, poniżyć i zniszczyć. I jedynym ratunkiem przed tą antyludową koalicją, jedynym sposobem walki z nią — jest robotnicza komunistyczna „Unity” w dalekim Rzymie.

Następnego dnia Marco spakował swój skromny węzełek i poznął się z Sylvio: — „Idę do Rzymu. Będę pracował dla „Unity”.

Wielokrotnie w niedzielę lub święteczne przedpołudnie przechodzą przez zalany słońcem Piazza del Popolo — spotykam tam zawsze Marca G., krzającą się „przy swej robocie. Już z daleka szczyrzy do mnie żęby białe jak jądro włoskiego orzecha i radosnym głosem komunikuje mi swoje zwycięstwa: — „Sprzedalem dziś dwadzieścia egzemplarzy „Unity”. — W języku pojęciowym Marca oznacza to: nawróciłem dwadzieścia zbłąkanych na drogę prawdy.

Ale w ową marcową niedzielę, która kończy gorączkowy tydzień ulicznych manifestacji przeciwko podpisanu Paktu Atlantycznego — nie znajduje Marca na jego zwykłym posterunku. Nie znajduje go również w nędznej komóreczce, którą odnajmuje od pewnej starej kobiety w dzielnicy Trastevere.

Albowiem tego samego dnia, kiedy w mieszkaniu przy Piazza di Spagna „płłore” Marco C. nęgił atakowi histerii — Marca G. manifestującego przeciwko wojnie na Piazza Colonna, zaatakowała policja. Pobitego palkami wyrwano z tłumu i uwieziono na policyjnym „jepele”. Widziano go jak odjeżdżał przytrzymywany przez dwóch rosyjskich karabinierów. Wolał — „Viva la Pace” — i był uśmiechnięty. Ufał, że jego „Unity” ujmie się na nim.

O aresztowaniu Marca opowiedziała mi ze szczerym żalem jego stara gospodyni z Trastevere. Do prostego i uczelwego serca zakradła się po raz pierwszy dręcząca wątpliwość, czy rząd, z którym tak zadaje walczą ten dzielny i szlachetny Marco — jest naprawdę dobrym chrześcijańskim rządem.

„Odrodzenie” Nr 34

# Ekstra-prima i ekstra-tkaczki

Wkraczamy w nowy etap walki o jakość naszej produkcji w przemyśle bawełnianym. Rozpoczynamy ten etap uzbrojeni w nowy, opracowany już system premiowania robotników, system, który uwzględni indywidualnie jakość produkcji każdego robotnika, zatrudnionego w tkalni, na pewnych oddziałach przedziału i wykończalni. W tej nowej, zakrojonej na szeroką skalę akcji wysuwa się na czoło mało znane nam dotychczas POJĘCIE EXTRA-PRIMY. Cóż to takiego?

**PRIMA — A EXTRA-PRIMA**  
Od dnia 1-go września to znaczy od chwili wejścia w życie nowego systemu premiowania, bardziej jeszcze, niż dotychczas dążeniem każdego tkacza i każdej tkaczki będzie — produkować towar CAŁKOWICIE BEZ BŁĘDNY. Cała sztuka towaru, pozabawionego zupełnie błędów, sztuka, wyprodukowana przez jednego albo dwóch lub trzech tkaczy, pracujących na tym samym warszacie podczas jednej lub kilku zmian — to jest właśnie owa ekstra-prima, materiał pierwszorzędny, nadający się bez żadnych zastrzeżeń ani wątpliwości na eksport.

Natomiast pojęcie primy pozostaje bez zmian. „Prima” jest sztuka towaru o szerokości do jednego metra, w której na przestrzeni 100 metrów są co najwyżej 4 błędy zasadnicze, jeśli zaś towar ten jest szerszy od metra — maksymalna ilość błędów w sztuce 100-metrowej — 6 błędów zasadniczych.

Oto jest różnica między primą a ekstra-primą. W jednym wypadku dopuszczalna jest pewna ilość błędów, w drugim — towar musi być czysty, jak iza, mówiąc słowami tow. Wiśniewskiego, starszego brakarza w PZPB Nr 3.

### TE, KTÓRE JUŻ PRODUKUJĄ EXTRA-PRIMĘ

Tow. Wiśniewski już 53 lata pracuje w zakładach obecnej „Trójki Bawełnianej”. Zna, jak swoje dziesięć palców, wszystkie krosna w tkalni i wie dobrze, do czego są zdolni robotnicy, jaką powinni oni dawać produkcję.

— Nie brak nam już obecnie dobrych tkaczek, produkujących całkowicie bezbłędny towar, lecz jesteśmy pewni, że skoro wejdzie w życie nowy system premiowania, ilość tych tkaczek wzrośnie co najmniej 5-krotnie.

Możemy się spodziewać, że w nowej tkalni około 50 procent tkaczy produkować będzie extra-primę. Mogli to robić dotychczas, ale nie było dostatecznej zachęty. Dotychczas zwracano przeważnie uwagę na ilość produkcji i dopiero niedawno zaczęliśmy również walkę o jakość. Wielu „asów jakościowych” pozostawało w ukryciu, nie byli oni również odpowiednio premiowani za ich wysokogatunkowy towar. Inaczej będzie obecnie.

To samo twierdzą również tkaczki. Takiego zdania są tow. Irena Matczak i Janina Cieślak, i Leokadia Pluskota. Wszystkie trzy stale wyrażają towar bez błędów. Nigdy nie są wzywane do tablicy brakarskiej. A przy tym wyrabiają, a nawet znacznie przekraczają swe bazy akordowe. A zatem — otrzymują według nowego regulaminu dość wysokie premie. Zachowują bowiem zawsze 15 procent premii za dobrą jakość, a jeśli nadal produkować będą ekstra-primę, to otrzymają specjalną premię w wysokości 28 procent od zarobku akordowego za tę ilość produkcji, która została zakwalifikowana, jako gatunek extra. Czyli w sumie PREMIA EXTRA-TKACZKI wynosić może 43 PROCENT.

Na twarzach wykwalifikowanych tkaczek wykwitają uśmiechy.

— To słuszne, że oceniana będzie praca każdej z nas indywidualnie — mówi tow. Cieślakowa. — Tak właśnie będzie najlepiej. — Jaka praca, taka paca.

— Nie będzie już się zdarzać, że premię otrzyma ten robotnik, który wyrobił wyznaczoną ilość towaru, ale ten, który wyprodukował dużo i dobrze — dodaje tow. Matczakowa.

— Nie mamy potrzeby obawiać się o produkcję towarzyszek, pracujących na naszych krosnach podczas drugiej zmiany — wtrąca Pluskota. — One także wykonują zawsze dobry towar.

Nie ma więc żadnych zastrzeżeń. Sztuki wyprodukowane przez te tkaczki, będą zapewne zakwalifikowane, jako ekstra-prima, a przykład ich i perspektywa wysokiej premii podziałają na wiele innych robotnic, które również będą usiłowały stale poprawiać jakość swej produkcji.

### I MŁODE TKACZKI NAUCZĄ SIĘ...

Młodzieńcze tkaczki, kol. kol. Kubiak, Trzepała i Polńska prowadzić dotychczas nie wywarzają zupełnie dobrego towaru. Raz po raz zdarza się — muszą to przyznać z zawstyżeniem, — że brakarz wzywa je do towaru i udziela nagany za błędy. No tak, przecież pracują dopiero od

niedawna. Nie potrafiły jeszcze całkowicie opanować sztuki tkackiej. Trochę jest w tym również winy starszych tkaczy i tkaczek oraz instruktorów, że nie zwracali dotychczas wiele uwagi na jakość ich produkcji. Teraz zależeło na tym, aby jego partia produkowała jak najczystszy towar. Teraz kontrola techniczna będzie wzmocniona. A co najważniejsze — dobra tkaczka otrzyma specjalną premię za swój dobry towar. To jest bardzo poważne.

Młode tkaczki obiecują, że będą pracować coraz lepiej, że muszą chociaż tych 15 proc. primy zachować dla siebie. Nie dopuszczają do tego, aby zaszła potrzeba potrącenia im za brak. Nie można od razu produkować extra-primy. Ale i do tego potrafią kiedyś dojść. Jeszcze nie teraz, za kilka miesięcy. Postanawiają sobie, że staną się także ekstra-tkaczkami.

Można im wierzyć. Można śmiało przypuszczać, że nowy system premiowania przyniesie jak najlepsze wyniki. Oczywiście, przy wzmożonej czujności i kontroli personelu technicznego. Już niedługo przekonają się o tym wszyscy robotnicy.

H. Sam.



## Cudzym kosztem — najtaniej

Wielkorządca brytyjski strefy okupacyjnej w Niemczech — gen. Robertson jest szczęśliwym ojcem jedynaczki, która właśnie wychodzi za mąż. Nie pisalibyśmy o matrymonialnych planach miss Robertson, bo to jest mało znaczący, gdyby nie dość osobliwe okoliczności, związane z programem uroczystości weselnych.

Oto z woli wpływającego papy te uroczystości mają się odbyć w niemieckim miasteczku Osterwald — i jak donosi demokratyczna prasa niemiecka — ich przebieg może stać się dla mieszkańców tego zakątka wprost katastrofą.

Ponieważ gościnnie general zaprosił z Anglii aż 400 osób na ślub swej jedynaczki, a każda z tych osób musi gdzieś zamieszkać, mieszkańcy Osterwaldu są po prostu wyrzuceni z mieszkań, które będą zajęte przez tych gości weselnych. Wszystkie wydatki, związane z urzędowaniem uczy weselnej, będą ułożone do... kosztów okupacyjnych. Mieszkańcy miasteczka zapytują podobnie z niepokojem, czy gen. Robertson nie zarządzi przymusowej zbiórki na... posag dla panny młodej.

Cóż?.. Władze angielskie w Niemczech, w ciągu lat ubiegłych, nie raz już dawały dowody, jak interpretują pojęcie „kosztów okupacyjnych”. Do rzędu niezbytłych „wydatków okupacyjnych” zaliczono m.in. nawet pensje kabaretowych śpiewaczek, uprzyjemniającej czas panom oficerom J. K. M.

W tym wszystkim jednak, pomyśl gen. Robertsona, który postanowił urządzić wesele swej jedynaczki na koszt... ludności niemieckiej, jest inicjatywą bardzo wiele mówiącą. Zależało, że przez ślubów zdarzą się przecięć w brytyjskich rodzinach — zaręczyn, imieniny, chrzciny itp. uroczystości rodzinne...

Widocznie zdaniem brytyjskiego generała uroczystości te są częścią składową po brytyjsku pojmanego programu „demokratyzacji Niemiec”. B.D.

## Szukajmy nowych dróg rozwinięcia racjonalizatorstwa



Ruch racjonalizatorski w Zakładzie A — 21 wkroczył w tym roku na realne tory. Podczas gdy w r. 1948 Komisja Usprawnień zebrała się tylko 3 razy, to w czerwcu i lipcu br. — na 3-ch posiedzeniach rozpatrzyła ogółem 22 projekty racjonalizatorskie.

Na specjalną uwagę zasługują racjonalizator kol. Jerzy Fidler.

Celem jego było, jak się okazało z rozmowy, nie tylko uzyskać nagrodę pieniężną, nie tylko ułatwić pracę kolegom, ale chciał on również dowiedzieć, że usprawnienia może dokonać zwykły robotnik z tym samym powodzeniem, co brygadziści, mistrz oddziału, czy pracownik umysłowy. „Należy tylko przełamać — mówi kol. Fidler — brak wiarę we własne siły, oraz nieświadomość, co zrobić z pomysłem, świtającym w głowie. Ja osobiście udzielałem swoim kolegom wszelkich informacji, zachęcałem do składania pomysłów, proponowałem pomoc, ale wyłącznie mój wysiłek, to jeszcze za mało”.

— Co, waszym zdaniem, należy zrobić, aby usunąć ten stan rzeczy? — Sądzę, że przede wszystkim sami brygadziści powinni zająć się robotnikami, wykazującymi dużo własnej inicjatywy w pracy. Przydałoby się także, aby na tablicach ogłoszeń na wszystkich poziomach umieścić ogłoszenia o racjonalizatorstwie. Trzeba organizować częściej zebrania załogi i informować o tych sprawach.

Po tych uwagach dowiedzieliśmy się również, że kol. Fidler złożył już 2-gi pomysł i pracuje nad 3-cim. I tu znowu należy podkreślić, że zdolności, wytworzone i hart ducha przeznaczone są do trudności życia codziennego.

## Śladem korespondencji fabrycznych

### Jeszcze raz o „zapomnianych wynalazkach”

W związku z korespondencją fabryczną pt. „Zapomniane wynalazki”, zamieszczoną w „Głosie” dnia 10-go sierpnia br., otrzymaliśmy z Dykcji Państwowych Zakładów Drzewnych Przemysłu Włóknienniczego Nr 1 wyniki że — po pierwsze — Komisja Racjonalizatorska w przypadku wynalazku ob. Wróblewskiego wiedząc o dokonaniu w zakładach wynalazku nie zainteresowała się nim by móc go jak najprędzej zastosować, jak również, by przygotować i przesłać odpowiednie wnioski do władz nadzórnych. Po drugie — Komisja Racjonalizatorska w przypadku projektu, opracowanego przez ob. ob. Józefa Piotrowskiego, Stanisława Łazarskiego, oraz Józefa Przybylskiego — wpłynął w m. kwietniu br., był rozpatrzony przez Komisję Racjonalizatorską dnia 21-go kwietnia br. oraz przedłożony w dniu 2 maja br. Komisji Racjonalizatorskiej Dyr. Przemysłu

Kol. Fidler stracił rodziców w powstaniu warszawskim. Zajmuje przez chwilę pokój subiekta (bardzo wysoka opłata). Utrzymał się sam ze swojej pracy. Ukończył 3 klasy szkoły zawodowej i obecnie nie ma żadnych możliwości dalszego kształcenia się. Zrezygnował z uczęnia się muzyki, choć — jak zaobserwowaliśmy — posiada bardzo duże zdolności również i w tym kierunku.

Kol. Fidler jest zapalonym szachistą i członkiem Koła Sportowego i za wszelką cenę zespołem pomaga nam w pracy świetlicowej.

Powiedzmy sobie szczerze — czy kol. Fidler zasługuje na poparcie ze strony Dykcji i Rady Zakładowej? Czy takich ludzi jak on, nie ma więcej w naszym zakładzie? Wierzymy, że jest ich wielu, ale czynimy zbyt mało wysiłku, aby ich dostrzec!

H. Żytko  
Korespondent fabryczny Łódzkich Zakładów Wytwórczych  
Aparatury Niskiego Napięcia  
Zakład A — 21

## Walkę o jakość rozpoczynamy już od jutra

### Głos mają mężowie zaufania PZPB Nr 7

Tow. Jeziorny, sekretarz Rady Zakładowej PZPB Nr 7, omawia dokładnie nowy regulamin premiowania robotników za wysoką jakość produkcji. Mężowie zaufania słuchają z uwagą. Każdy z nich na swym oddziale produkcji opowie po tym robotnikom, w jaki sposób ocenian się będzie teraz praca tkaczy, przewijaczek, wykończalni. Każdy z nich będzie mobilizował jak najszerzej masę towarzyszy pracy do nowej kampanii o jakość.

Są rzeczy, których jeszcze dobrze nie pojęli. Zadając szereg pytań towarzyszowi Jeziornemu i przedstawicielowi Zw. Zawodowego, tow. Miazkowskiemu. Obydwaj dokładnie wyjaśniają wszelkie wątpliwości. Powoli wszyscy mężowie zaufania rozumieją, na czym polega nowy regulamin. Rozumieją, jak słuszny będzie ten nowy system premiowania dla robotników, którzy chcą i potrafią dobrze pracować, jak on wpłynie na podniesienie jakości produkcji.

Zabiera głos przewijaczka, tow. Pelagia Woźniak.  
— Zaraz od jutra rozpoczynam na naszym oddziale walkę o wysoką jakość. Sporo błędów otrzymujemy w przędzy, którą dostarcza nam przedsiębiorstwo. Dotychczas nie zwracaliśmy uwagi, przewijając ją na inne szpulki. Teraz wyłapywać będziemy każdy błąd, bo za każdy otrzymamy specjalną premię.

Majster tkacki, tow. Kuna, także uważa nowy system za zupełnie słuszny i sprawiedliwy.  
— Mój zespół produkuje obecnie około 70 procent primy. Spodziewam się, że teraz, dzięki staraniom tkaczy i mojej uwadze, osiągniemy taką primę, żeby wszyscy zatrudnieni w mej partii tkackiej byli zadowoleni. Jako mąż zaufania będę się starał wyłumaczyć to wszystkim moim towarzyszom pracy.

Mąż zaufania, tow. Wojciech Balcerzak, tkacz na 4 krosnach, produkuje zawsze towar bez błędów.

— Tworzę obecnie zespół do którego wejdzie także jedna młodociana słabsza tkaczka. Bo przecież nowy regulamin nie eliminuje tkaczy mniej wykwalifikowanych od możliwości walki o wysoką jakość. Wręcz przeciwnie — zachęca ich do tego. Obowiązkiem dobrych fachowców powinno być szkolenie i podciąganie słabszych.

Nowci ci mężowie zaufania, którzy nie są bezpośrednio zainteresowani w nowym systemie premiowania, uważają go za całkiem słuszny, wychodząc z założenia, że skoro poprawi się produkcja na jednych oddziałach, to i na drugich, aczkolwiek nie będą one jeszcze objęte premiowaniem, wzrosną automatycznie zarobki robotników. Takie jest zdanie czyściarki, tow. Kędzia.

— Tkaczki dadzą nam lepszy towar — wtedy my przejrzymy dziennie więcej metrów i nasza wypłata tygodniowa znacznie się zwiększy.

— My znowu otrzymujemy pracę po przewijaczkach — mówi skrzętarce tow. Domagala. — Gdy przewijaczki będą wyłapywać błędy, wtedy nam robota będzie szła sprawniej i więcej zarobimy.

Dobre pojęli mężowie zaufania rolę, jaką wypadnie im spełnić w obecnej kampanii o jakość. Rozpoczną ją już od dziś, nie czekając na 1-szy września. H. S.

## Odniesienie wybitnych górników radzieckich

W tych dniach minister przemysłu węglowego ZSRR, Zasiadko, przyznał tytuł „Zasłużonego Górnika” 1.500 górnikom, brygadziście i majstrów górniczym, którzy przepracowali pod ziemią w przemyśle węglowym i przy budowie kopalń co najmniej 10 lat i osiągnęli wysokie wskaźniki produkcyjne w ciągu roku. Wyróżnionym górnikom wręczono równocześnie specjalną odznakę i honorowy mundur górniczy.

## Wynalazcy i racjonalizatorzy mają głos:

### Tow. Waclaw Banasiak o swym ulepszeniu maszyny zgrzeblarskiej

Tow. Waclaw Banasiak, majster oddziału zgrzeblarni PZPW Nr 4 tak opowiada o swym racjonalizatorskim pomysle przebudowania maszyny zgrzeblarskiej, produkującej sztuczne włókno — argone.

— Od dłuższego już czasu zakłady, odbierające od nas niedoprodzone sztuczne włókna skarżyły się, że zawiera on dużą ilość włókien krótkich, ujawnia wpływających na produkcję tkanin. Te zarzuty nasunęły mi myśl, że niedociągnięta produkcja na mym oddziale powstała skutkiem zbyt długiego okresu przetwarzania. Rozpocząłem więc rozmyślać nad tym, w jaki sposób

wyeliminować to wszystko, co wpływa na przedłużanie się procesu produkcyjnego. Badając dokładnie pracę zgrzeblarek doszedłem do przekonania, że z każdej z nich można z powodzeniem usunąć jeden wał i w ten sposób skrócić czas produkcji. Przeprowadziłem wiele wstępnych prób, które wreszcie dały mi zadowalające wyniki. Przy pomocy technicznej tow. Pawłaka, kierownika oddziału argony: tow. Ornsa — majstra tegoż oddziału, usunąłem ze zgrzeblarek po jednym bębnie głównym zbieraczem i po 4 wałki zwrotne, jednym latawcem i jednym transporterze, czyli, krótko mówiąc, z każdej zgrzeblarki usunąłem jeden kompletny wał zgrzeblarski (oznaczony na zdjęciu strzałkami). Próba dokonana w obecności dykcji: zakładów, dała nadspodziewane wyniki, bowiem niedoprodzone, przechodzące obecnie przez jeden tylko wał zgrzeblarski, zawiera znacznie mocniejsze włókno o dłużym włosie. Komisja z ramienia Dykcji Branżowej uznała omawiane udoskonalenie za dobre ze względu na jakość produkcji oraz na oszczędność w obrotach zgrzeblarskim (700 tysięcy złotych na jedną maszynę w stosunku rocznym) i w wyższej energii.



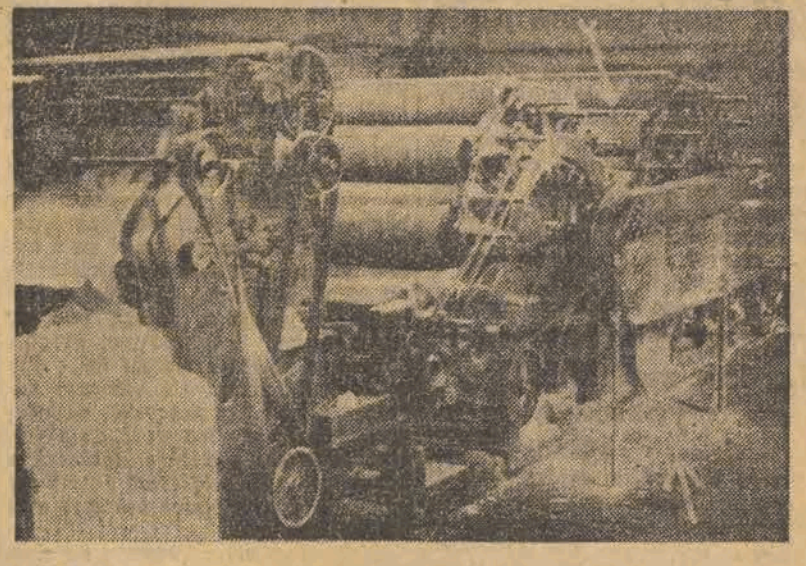
Majster Waclaw Banasiak z PZPW Nr 4

Wały, usunięte z maszyny zgrzeblarskiej zastosowane będą do budowy nowych maszyn, a w ten sposób zyska się drogą i trudną do wyprodukcowania części.

Obok omówionych już korzyści, wynikających z tego ulepszenia, trzeba zaznaczyć, że ułatwia ono w znacznym stopniu pracę robotnikowi, obsługującemu zgrzeblarkę. Ma on obecnie możliwość dokładniejszego doglądania jej i utrzymywania w stanie nienagannym.

Cieszę się bardzo, że dzięki mojemu pomysłowi przysporzyłem państwu korzyści materialnych i ułatwiłem pracę swym towarzyszom.

Banasiak Waclaw



Podwójne wykorzystanie maszyny zgrzeblarskiej dzięki pomysłowi tow. Banasiaka

## Korespondenci wiejscy piszą

### Zamiast do małorolnego młocarnia powędrowała do bogacza wiejskiego

Zabieniec leży w obrębie Wielkiej Łodzi. W okresie omlotów resztówka spółdzielcza w Zabieciu otrzymała z ośrodka maszynowego młocarnię w celu wymłocenia zebranego zboża. Równocześnie młocarnia miała wymłócić zboże mało- i średniorolnym chłopom. Ułożono więc listę, w jakiej kolejności maszyna będzie użytkowana, i przygotowano się do młocarni. Pierwszym, który otrzymał młocarnię, był ob. Kotwica, który miał ją przekazać później ob. Konratowskiemu. Jednak maszyna nie dotarła do następnego użytkownika — małorolnego chłopca, gdyż na zarządzenie kierownika ośrodka przeznaczona została ob. Michalakowi z Teofilowa, który posiada 100 mórg pola, a ponadto 2 kieraty i 3 pary koni.

W tym ośrodku maszynowym jest ob. służące chłopów mało- i średniorolnych, aby w ten sposób ułatwić im pracę. Fakt, że kierownik ośrodka zamiast małorolnemu chłopu maszynę przeznaczył bogaczowi wiejskiemu, wskazuje na to, że pozostaje on z wyszkolonymi wiejskimi w ścisłym kontakcie. Nie chcemy bowiem wierzyć, aby tu zaszła zwykła pomyłka. Za podobne postępowanie, kierownik winien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Zadamy by odpowiedzialni czynnicy zainteresowali się tą sprawą i zaprowadzili porządek w ośrodku maszynowym, aby służył on rzeczywiście chłopom mało- i średniorolnym.

J. S.  
Korespondent Chłopski „Głosu” z Zabieńca

Ilia Erenburg

# „Deutschland-Ameryka”

Pismo „Europe — Amerique”, wydawane w Brukseli, zamieściło artykuł o Kongresie Obrótców Pokoju. Nikogo nie może zdziwić treść artykułu: jasne jest, że pismo, noszące nazwę „Europe-Amerique” nie lubi obrotców pokoju. Gdyby lubiło, nazywałoby się inaczej i nie wywieszałoby na ulicy brukselskiej amerykańskiej flagi.

Artykuł zawiera cenną uwagę. Kongres Obrótców Pokoju został zwołany w celu skradzenia tajemnicy bomby atomowej. Gdyby ktoś wątpił w to, może zajrzeć do sprawozdania „Komisji do Badania Działalności Antyamerykańskiej”, która — jak zapewnia pismo „Europe-Amerique” — ustaliła, że Kongres Paryski zwołany był właśnie w tym celu.

Wiadomo powszechnie, że dla redakcji pisma „Europe-Amerique” nie ma większego autorytetu od „Komisji”, która wstawiła się działalnością panów Parnella Thomasa, Rankina, Mundta i innych tak samo czcigodnych działaczy. Wyżej wymienione „komisja” posiadała wybitnego dramaturga angielskiego Marlowe, który — jak wiadomo — zmarł przed 350 laty, a udział w działalności Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej. W sprawozdaniu z grudnia 1948 roku „komisja” ustaliła, że „wśród członków rządu USA znajdują się komunisty”. Dlatego też skromne odkrycie, o którym pismo „Europe-Amerique” mówi, nie może już nikogo wzruszyć.

Pismo „Europe-Amerique” wykazuje ogromną erudycję i nie mniejszą uprzejmość. O Aleksandrze Fadijewie pismo powiada: „Un homme Fadijew (?) ecrivain sovietique”. O Ziliaciusie: „ectoplasme de M. Thorez”. O pani Cotton: „une dame Cotton”. O Louis Aragonie: „sinistre batailleur”. O mnie: „villain coco”. O innych: „schizofraïn de la paix”, „griboville”, „bande d'energueunes”, „dangereux imbecile” itd.

Ale i to nikogo nie może zdziwić: skoro pismo „Europe-Amerique” uważa za najwyższy autorytet „komisję” Mr. Thomasa, jasne jest, że przejął on nieuctwo Ku-Klux-Klanu i chicagowskich handlarzy bydła. A ponieważ pismo wierzyło, że Bruksela znajduje się nie w Brabanacji, lecz w Oklahomie, lub Alabamie, jest oczywiste, że używa ono języka byłego senatora Bilbaa, języka gangsterów i tych, co lynchują.

Nie zwróciłbym uwagi na ten artykuł, gdyby nie było w nim pewnego zdania, które zahacza o sprawę stonkówk wzajemnych Belgii i Polski. Chociaż pismo „Europe-Amerique” wyraża myśl Texasu i mówi językiem Missisipi, wydawane jest jednak w Brukseli, która oficjalnie znajduje się nie w Stanach Zjednoczonych, lecz w Belgii a przeto, niestety, powinno być nazwane belgijskim.

Dlaczegoż więc pismo belgijskie ma obrażać Polskę? Państwa te nie mają wspólnej granicy, nie ma między nimi sporów terytorialnych i nie wojowały one przeciwko sobie. Najłatwiej jest się domyślić oczywiście, że współczesna Polska nie może podobać się zamerykanizowanym Belgijskiemu, którzy ubóstwiają „komisję” do badania działalności antyamerykańskiej”. Prawdopodobnie wielu Polakom nie przypada do gustu polityka pana Spaaka. Jednakże kwestia, kto powinien stać u steru władzy w Polsce — pan Mikołajczyk czy przedstawiciel narodu polskiego — jest sprawą samych Polaków, podobnie jak sprawa Belgijszczyków jest powołanie, czy też nie powołanie na tron króla Leopolda III.

Pismo „Europe-Amerique” zajmuje

## Uczony radziecki wynalazca telewizji

George Evenson, w swojej ostatniej książce pt. „Historia telewizji”, przypisuje zasługę nowoczesnego rozwoju telewizji wstępnym doświadczeniom dokonany na tym polu przez rosyjskiego uczonego, Nipkowa, w r. 1884. Evenson powołuje się na opinię wybitnego znawcy na polu telewizji, Philo T. Farnsworth'a, który powiedział, że „pierwszy praktyczny, rzeczywisty krok na drodze do telewizji” uczyniły był przez Nipkowa, który w roku 1884 uzyskał w Berlinie patent dla swej tarczy telewizyjnej.

## Zbiory dopisały w Związku Radzieckim

Piękne pogody w ZSRR sprzyjają przyspieszeniu akcji zniwnej. Na Ukrainie sprzątnięto już 68 procent kultur zbożowych. W wielu rejonach przystąpiono do siewów jesennych. Kolchozy trzech rejonów obwodu Cherskiego, będącego jednym z największych producentów zbożowych w Związku Radzieckim, zakończyły dostawę zbożowe o 40 dni wcześniej, niż w roku ub.

Również na przeciwnym krańcu ZSRR w republice Karelińskiej prace zniwne postępują naprzód w coraz szybszym tempie.

nie sprawami wewnętrznymi Polski, lecz jej terytorium. Artykuł, na który zwrócić uwagę, zawiera następujące pełne zdanie: „Le Congrès de Breslau, tenu par cynique Allemands, n'avait emu personne” (kongres wrocławski, w cyniczny sposób zorganizowany na terytorium, ukradzionym Niemcom, nikogo nie wzruszył). Tak więc pismo, które wychodzi z Brukseli (Belgia) nazywa Wrocław — Breslau i oświadcza, że to miasto zostało „skradzione Niemcom”.

Będąc w Ameryce, przekonałem się, do jakich granic dochodzi ignorancja Amerykanów w sprawach europejskich. Pewien dziennikarz amerykański udowodnił mi długo, że Budapecz i Bukareszt, to jedno miasto, tylko słowo „różnie się wymawia”. Najwidoczniej amerykańscy Belgijscy czy też belgijscy Amerykanie osiągnęli pod względem nieuctwa idealną załanłość. Nie mają pojęcia ani o starych zabytkach polskich we Wrocławiu, ani o tym, jak miasto to ożywił Palacy. A przy tym wyrażenie „skradziony Niemcom” nasuwa smutne myśli. Istnieje najwidoczniej coś wspólnego między SS-owcami, Ku-Klux-Klanowcami, panem Thomasem i Goebbelsem, pismem „Europe-Amerique” i rexisdami. Pismo „Europe-Amerique” może zmienić nazwę na „Deutschland-Ameryka”. Pismo dowiódło, że broni gorliwie interesów Reichu.

Polska wiele ucierpiała od Niemców. Cierpiała od tamtych odległych czasów, kiedy Teutoni zagarnęli jej ziemie, w tym również Wrocław. Przez długie wieki Polacy byli pod

jarzmem Prusaków. Czyż trzeba przypominać o tym, co zrobili z Polską hitlerowcy? Polacy walczyli, nie zalając sił. Walczyli wtedy, kiedy Francuzi prowadzili swą wspaniałą „drola de guerre”. Wśród Polaków nie znalazł się ani żaden marszałek Petain, ani żaden pan de Mann. Po zwycięstwie Polacy zajęli stare ziemie polskie. Wydawało by się, że kto jak kto, ale Belgijscy zrozumieją mękę i dumę Polski. W ciągu ćwierćwiecza Belgijscy dwukrotnie doznali najeżdzu niemieckiego. Podczas, gdy władzę w Polsce sprawowali nie przedstawiciele narodu, lecz pan Beck i jego przyjaciele, życzyliwce gazety belgijskie wzruszająco odzywały się o „zaprzysiężonej Polsce”. Dla czegoż teraz pismo belgijskie bierze pod ochronę organizatorów Majdan-

ka i Oświecimia, przeciw narodowi polskiemu? Dlaczegoż pismo to wychodzi nie w Kolonii lub Monachium, lecz w uwięzionej Brukseli?

Oczywiście wyzwiska pisma amerykańsko-rexisowskiego nie zmieniają losów Wrocławia. Byłem dwa razy w tym mieście i widziałem, jak rośnie ono, ile miłości i pracy włożył w nie naród polski. Panowie z „Europe-Amerique” nie uznają jego istnienia, dla nich istnieje tylko niemieckie miasto Breslau. No cóż, mieszkańcy Wrocławia przeżyją jakoś ten cias. Ldzie nie tyle o los Wrocławia, ile o los Brukseli. Cudzoziemiec, biorąc do ręki pismo „Europe-Amerique” może ulec wątpliwości, czy aby Amerykanie nie ukradli Brukseli i nie przyłączyli jej do swej Trizonii? („Trybuna Ludu”)

## Z działalności Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych

# Nie zabraknie podręczników szkolnych nie zabraknie pomocy naukowych dla nauczycieli

Wyprodukowane dotychczas przez Państw. Zakł. Wyd. Szkolnych 52.000.000 egzemplarzy książek szkolnych niewątpliwie w dużym stopniu zaspokoiły powojenny głód książek.

Ważnym osiągnięciem PZWS są nie tylko wielkie masy książek, lecz również i stałe stopniowe podnoszenie jakości wydawnictw zarówno co do treści jak i formy. Obecnie stał się konieczny przegląd wydawnictw pod kątem podniesienia poziomu treści zarówno podręczni-

ków, jak i książek biblioteki popularno-naukowej.

Praca w tym kierunku ma przede wszystkim na celu dostosowanie podręczników starych do nowego programu bądź też przygotowanie zupełnie nowych podręczników, oparty ściśle na nowych programach. Biorąc za podstawę nowy program dokonano przeglądu treści wszystkich czytanek. Poddano krytycznej ocenie podręczniki historii. Wprowadzono do podręczników bloki logiki elementy teorii Mierzur na i

Lysenki. Wobec przemian, które zaszły w naszym życiu społeczno-politycznym wycofano całkowicie niektóre książki, należące już obecnie do dnia wczorajszego.

Na bieżący sezon szkolny PZWS przygotowały 12.100.000 egz. podręczników.

W obecnej chwili PZWS posiadają w magazynach 7.500.000 egz. podręczników, dostosowanych treścią do aktualnych potrzeb programowych szkół. W drukarniach znajduje się 4.600.000 egz. podręczników.

Ważnym wydarzeniem obecnego roku szkolnego jest przygotowanie kolorowego elementarza PZWS, przeznaczonego dla najmłodszych uczniów.

Dotychczasowy elementarz był bezbarwny — inny dla wsi, a inny dla miast. Był on także stary pod względem treści. Kolorowy elementarz ma nową, dziesięć treść. Jest tam Polska demokracja ludowa. Przewijają się elementy pracy w fabryce i na wsi, są traktory, spółdzielczość, mówi się o przyjaźni między narodami i socjalizmie. Pojęciowo trudny materiał został ujęty przez tak doświadczonego pedagoga, jakim jest M. Falski, bardzo wnikliwie i z całym zrozumieniem psychiki dziecka oraz z uwzględnieniem podstawowych zasad dydaktyki nauczania w klasie I. Graficzna oprawa dał tej książce znany grafik T. Gronowski. Ilustracje są czterobarwne.

Elementarz ukazuje się w nakładzie 400.000 egzemplarzy.

Zasieg i skala produkcji PZWS nie ogranicza się do wydawania podręczników dla szkół ogóln-

kształcących i zawodowych. Wydawnictwa z zakresu oświaty dorosłych ze specjalnym uwzględnieniem sprawy analfabetyzmu — to dział produkcji PZWS specjalny i bardzo ważny.

PZWS podjęły też wydawanie książek z zakresu lektur obowiązkowych. Poza tym PZWS produkują wydawnictwa naukowe, wydawnictwa dla nauczycieli, książki popularno-naukowe, tablice graficzne i wydawnictwa kartograficzne, książki dla dzieci z przedszkoli.

Specjalną pozycję stanowią czasopisma dla nauczycieli.

Szczególną uwagę zwrócić należy na ostatni numer (podwójny) czasopisma „Biologia w szkole”. Znajdzie my w nim artykuły z zakresu nowej biologii, wygłoszone na konferencji, która odbyła się w Ośrodku Szkolenia Kadry Pedagogicznych w Otwocku.

W r. 1949-50 stale ukazywać się będą — tak jak w roku ubiegłym — czasopisma: Polska i świat współczesny, Fizyka i chemia, Geografia w szkole, Matematyka, Polonistyka, Wiadomości historyczne, Z Polski i ze świata.

Przy Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych utworzony też został Wydział Importu, jako importer zagranicznych książek i czasopism naukowych, podległy bezpośrednio Ministerstwu Oświaty. Najczelny zadaniem Wydziału Importu PZWS będzie centralne i planowe zaopatrywanie krajowych bibliotek uniwersyteckich i księgozbiorów innych wyższych uczelni oraz instytucji i towarzystw naukowych w wydawnictwa naukowe, wychodzące zagranicą.

## W szkole Wołujczyka, Jacha i Dąbrowskiego

Tokarki stoją w kilku rzędach wzdłuż sali, błyszcząc w stożku gładko wypolerowanymi częściami. Oczywiście, znikąd ich nie sprowadzono. Powstały tutaj, wytwarzane i montowane przez setki rąk „Strzelczykowskich” robotników. Jakże przyjemnie pracuje się na swych własnych maszynach. Nie potrzeba narzekać, że coś nie jest w porządku, gdyż w maszynach tych znana jest każda śrubka, każda najdrobniejsza nawet część.

Ale któż tu pracuje przy maszynach na tej sali? Czyżby stary robotnicy? Napewno nie. Nad każdą tokarką pochyla się młodzieńcza twarz a rzeźki śmiech zagłusza często turkoczące nieustannie maszyny.

Oto „szkółka” tokarzy, tak bardzo poszukiwanych w każdej gałęzi przemysłu fachurowców, niezbędnych w każdej fabryce. Tutaj uczą się tego trudnego zawodu pod baczny okiem instruktorów, którzy wszyscy trzej są właśnie na sali. Jednego znamy już dobrze — to przodownik tow. Wołujczyk, oraz tow. tow. Jach i Dąbrowski. Ich zadaniem jest w ciągu kilku miesięcy wyszkolić tych młodych ludzi, aby dobrze poznali maszyny i umieli się z nimi obchodzić biele i sprawnie.

Jesteśmy w „pierwszej klasie” — mówi tow. Dąbrowski, przechodząc do mniejszej sali, gdzie stoją niewielkie, o prostszej konstrukcji tokarki. Tutaj uczniowie rozpoczynają naukę „od podstaw”. Ci, którzy tu przybywają — to przeważnie surowy materiał, chłopcy, którzy jęszcze w ogóle nie widzieli maszyny tokarskiej. Niełatwa są dla nich pierwsze tygodnie nauki. Muszą zapoznać się z trudną sztuką mierzania z dokładnością do jednej dziesiątej, a nawet jednej tysięcznej milimetra, muszą nauczyć się dokładnej i precyzyjnej obróbki drobnego kawałka metalu tak, aby odpowiadał całkowicie wzorowi zamieszczonemu w zeszytce rysunkowym. Nie każdy ma dość cierpliwości, nie każdy wykazuje dostateczne uzdolnienia. Ale większość potrafi wytrwać i pozostać, gdyż pracę tę może na polubić.

Porozmawiamy z 19-letnim Karolem Pawłowskim, „prymusem” na pierwszym kursie szkolenia. Chociaż w II etapie uczniowie nie uczestniczyli jeszcze we współzawodnictwie, kol. Pawłowski otrzymał 3.000 złotych premii za sumienną i wydatną pracę.

— Pracuję już, jak stary fachowiec — śmieje się instruktor, tow. Dąbrowski. — I istotnie zastępuje wytrawnego fachowca, który przeszedł do innej fabryki. Na swej tokarce kol. Pawłowski przygotowuje gwinty, które muszą być wykonane bardzo precyzyjnie. I doskonale sobie radzi. Dotychczas nie miał jęszcze żadnych reklamacji. A wyrobę jego kwalifikowane są tak samo, jak owego doświadczanego tokarza, co uprzednio pracował na tej maszynie.

Od lipca młodzi chłopcy biorą już udział we współzawodnictwie. — Już dzisiaj wiadomo, kto zdobędzie pierwsze miejsce — mówi tow. Dąbrowski, a młodociany tokarz spuszcza skromnie oczy.

Będzie to dobrze zapracowana i zastużona nagroda.

W sąsiedniej sali turkoczą wielkie i bardziej skomplikowane maszyny.

— To jest nasza „druga klasa” —

objaśniają towarzysze Jach i Wołujczyk. — Ci, którzy ukończą pierwszy 3-miesięczny kurs, przechodzą pod naszą opiekę. U tow. Dąbrowskiego poznali teorię, nauczyli się dokładnej i precyzyjnej pracy. Tu nabycyją doświadczenia, uczą się pracować szybko i sprawnie. Jednym słowem zdobywają praktykę. Normy ich wykonania niewiele już różnią się od wyników pracy wykwalifikowanych tokarzy, ich zarobki są również prawie takie same. Ot, chociażby Leopold Gaska. Nie był już młody, kiedy rozpoczął naukę, ale za to wykazał duże zdolności. W ciągu 3-ich miesięcy tak doskonale opanował teorię i praktykę, że teraz pracuje, jako wykwalifikowany tokarz. Zarabia do 20 tysięcy na miesiąc. Tow. Gaska zwraca ku nam miłą, umorusaną od smarów twarz.

— Nie chwalcie mnie tak — zwraca się do instruktorów — to przecież Wasza zasługa, że tak szybko nauczyliście mnie tej roboty.

Przy sąsiedniej maszynie pracuje drugi prymus, 20-letni Władysław Jabłocki.

— Przyjechałem z Piotrkowa i już pozostaną tutaj, u „Strzelczyka” — mówi do nas, obracając w palcach misternie obrabiony kawałek metalu, — bardzo podoba mi się ta praca, gdyż nie jest mił budować maszyny dla nowych fabryk, powstających w Polsce Ludowej?

## Robotnicy PZPB Nr 16 pomagają przy remoncie szkół

Komitet Opiekuńczy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi postanowił pomóc przy remoncie dwóch szkół powszechnych, od miesięcy będących pod jego opieką. Szkoły te — to Szkoła Podstawowa Nr 66 przy ul. Mazowieckiej 43 i Szkoła Podstawowa Nr 12 przy ul. Willanowskiej 10.

Do okresu wakacji łączność fabryki ze szkołami wyrażała się przede wszystkim w moralnej pomocy, udzielonej uczniom i Komitetem Rodzicielskim tych szkół. Wspólnie organizowano obchody uroczystości państwowych, odwiedziły robotników w szkołach i uczniowie w fabryce, to najczystsza forma łączności szkoły z opiekuńczym zakładem pracy w tym okresie.

Z rozpoczęciem ferii wakacyjnych stanęły nowe zadania przed zalogą fabryczną i Komitetem Opiekuńczym. Obie szkoły przeprowadzają gruntowne remonty swych budynków. Wobec braku dostatecznej ilości sił fachowych — malarzy, murarzy i dekarzy — Komitet Opiekuńczy naszych zakładów i cała zaloga postanowiły pomóc do przyspieszenia tych robót.

Komitet Opiekuńczy, w skład którego, prócz przedstawicieli PZPB, Rady Zakładowej i Dyrekcji, wchodzi znaczna część aktywistów Ligi Kobiet, przede wszystkim przeprowadzi inspekcję obu budynków szkolnych.

Stwierdzono, że w szczególności zniszczonym stanem znajduje się budynek szkoły Nr 66, nad którym zalamuje się dach i jedynie szybka jego naprawa pozwoli zachować w całości mury szkoły.

Do pracy ochotniczej zgłosiły się aktywistki Ligi Kobiet z naszych zakładów, dzięki czemu dekorze i mu-

## DONOSIE ZNACZENIE SZKOLENIA ZAWODOWEGO

Prawda, że każdym rokiem przybywa w naszym mieście coraz więcej nowych zakładów przemysłowych. Z każdym rokiem potrzeba nam wielu nowych fachowców, stanowiących do brzo wyszkolone kadry. Dlatego tak ważne jest zagadnienie szkolenia zawodowego. Powinno ono być podstawione na odpowiednim poziomie we wszystkich większych zakładach pracy. Dlatego też trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że zakłady im. Strzelczyka dobrze pojęły ten obowiązek a prowadzone tu szkolenie posłużyć może za przykład innym metalurgicznym fabrykom. Jesteśmy pewni, że wszyscy młodzi tokarze, którzy opuścą dobrą szkołę przodowników Wołujczyka, Jacha i Dąbrowskiego, będą doskonałymi fachowcami i zasługają kadry wykwalifikowanych tokarzy w swej fabryce lub w każdej innej.

H. Sam.

## Kobiety chińskie piętnują imperializm amerykański

PEKIN (Telepress). — Wszecchińska Demokratyczna Federacja Kobiet opublikowała oświadczenie, w którym demaskuje „Białą Księżę”, wydaną przez amerykański De-

parlament Stanu, jako dokument „odsłaniający bez reszty agresywnie oblicze imperializmu amerykańskiego oraz jego nieubłagana wrogość w stosunku do wzrastających stale w Chinach sił demokratycznych”.

Deklaracja wzywa do zachowania jak największej czujności wobec imperializmu amerykańskiego. Podana przez Agencję Nowych Chin tekst oświadczenia brzmi: „My, kobiety chińskie, pamiętamy poniżające i gorzkie doświadczenia, doznane z rąk imperialistów amerykańskich. Nie zapomnimy nigdy, w jaki sposób imperialiści ci używali samolotów, czołgów oraz innej broni, mordując naszych ojców, braci, mężów i synów”.

„Obecnie, wytwarzane w fabrykach amerykańskich samoloty, bombardują bezbronne miasta na terenach wyzwolonych; produkowane przez Amerykanów okręty przeprowadzają blokady naszych portów; szkoleni przez Amerykanów agenci, prowadzą akcję wyrotową na ob-

szarach oswojonych. Agresywna polityka imperialistów amerykańskich jest sprzeczna z interesami kobiet chińskich. Pragniemy wspólnie pracować z innymi krajami i potrzebujemy ich pomocy, nie chcemy jednak pomocy od imperialistów USA. Pragniemy pomocy od Związku Radzieckiego oraz od krajów demokracji ludowej w południowo-wschodniej Europie, jak również w szeregach innych sił demokratycznych, od których pragniemy uczyć się doświadczenia w walce i pracy konstruktywnej”.

Piętnujemy imperializm amerykański. Szerokie rzesze kobiet chińskich pragną wspólnie z całym narodem chińskim walczyć wytrwale przeciwko wszystkim przejawom tego imperializmu. Wierzymy, że skoro poprzednie sprzyśnięcia imperialistów poniosły porażkę, także i obecne spotka taki sam los”. (COPYRIGHT BY TELEPRESS).

## „Literatura Radziecka” w języku polskim

Pragnąc umożliwić czytelnikom polskim bliższe zaznajomienie się z wielkimi osiągnięciami kultury radzieckiej, w szczególności — w zakresie literatury, wydawnictwo „Sowietskij Pisatel” (przez Związek Pisarzy Radzieckich) przystąpiło do wydawania w języku polskim miesięcznika artystyczno-literackiego pt. „Literatura Radziecka”.

Spieszymy donieść, iż już ukazał się w sprzedaży pierwszy numer tego niezwykle interesującego czasopisma (z datą 1. 7. br.). Czasopismo jest wydane na pięknym papierze i posiada charakter „książkowego tomiku” (blisko 200 stron druku). Na treść numeru składa się kilkanaście cennych pozycji. Pierwsza z nich to artykuł informacyjny — bogata lista prozaików i poetów, dramaturgów i

kompozytorów, artystów i muzyków, malarzy i pracowników filmowych, rzeźbiarzy i architektów, nagrodzonych premiami stalinowskimi za rok 1948. Artykuł nosi tytuł „Święto kultury radzieckiej”.

Drukowaliśmy niedawno w jednym z numerów niedzielnego „Głosu” fragment powieści estońskiego literata, laureata premii stalinowskiej, Hansa Leberkha pt. „Światło w Koordii”. Ci, których ów fragment zaciekawił, znajdują całą powieść w pierwszym numerze „Literatury Radzieckiej”.

Artykuł W. Surkowa pt. „Pamięty M. Gorkiego o Ameryce” zapoznaje nas z działalnością genialnego twórcy realizmu socjalistycznego jako nieubłagane demaskatora ustroju dolarowego i diabelskich machinacji amerykańskiego kapitalizmu.

„Literatura Radziecka” poświęca sporo miejsca życiu literackiemu państw demokracji ludowej i życia literackiego Czechosłowacji” S. Szmerda i ciekawy, specjalnie nas interesujący szkic I. Anisimowa pt. „Rozkwit nowej literatury polskiej”.

Postanowieniem „Literatury Radzieckiej” jest walka o pokój świata i przyjaźń narodów (artykuł pt. „Kongres Intelektualistów Stanów Zjednoczonych w obronie pokoju”, znane z fragmentów przemówienia delegatów radzieckich A. Fadijewa, P. Pawłenki, O. Oparina, D. Szostakowicza, S. Garasimowa i M. Czajurell'ego).

Wydawnictwo zdobywa reprodukcje najwybitniejszych malarzy i grafików radzieckich.



Podczas występów Opery Śląskiej w zakładach „Strzelczyka” utalentowana śpiewaczka, Maria Kunińska, zbierała rzesze oklaski rozentuzjadowanej robotniczej widowni

Kronika m. Kutna



FOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 26 sierpnia 1949 r.  
Dziś: Konstancję

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Prezydium Pow. Rady Narodowej — 102
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Urząd Repariacyjny — 86
- Pow. Zakł. Wzajemn. ulica Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52

KINO „POLONIA”

Kino „Polonia” w Kutnie wyświetla od piątku 26 bm. do niedzieli 28 bm. film produkcji włoskiej „Rzym miasto otwarte”.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

# W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego Przeszło 15 tys. dzieci zasiadzie na szkolnych ławach

Po dwumiesięcznych feriach w dniu 1 września zapelnia się znów gmachy szkolne roześmianą i wybuchającą młodzieżą. Dzień ten zapoczątkuje nowy rok szkolny 1949-50. Początek roku szkolnego zbiega się z 10 rocznicą wybuchu wojny. Dziesięć lat temu hitlerowska horda zaatakowała nasz kraj. Szkoły pozostały wówczas zamknięte lub zamienione na szpitale i koszary. Dwie daty, a jakże odmienna sytuacja.

W bieżącym roku początek zajęć szkolnych odbędzie się uroczysto i jednocześnie radośnie. W Kutnie ukonstytuował się we wtorek 23 bm. Komitet Obywatelski Inauguracji Roku Szkolnego, w skład którego weszli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Dzień 1 września stanie się świętem młodzieży szkolnej, będzie wyrazem troski i opieki jaką otacza młodzież Państwo Ludowe i społeczeństwo.

W przeddzień święta 31 sierpnia ulicami Kutna przemarszeruje kapstrzyk z udziałem młodzieży szkolnej, organizacji SP, ZMP i ZHP. Wszystkie gmachy szkolne w mieście i powiecie będą uroczysto udekorowane. Uroczystość rozpoczęcia zajęć szkolnych odbędzie się 1 września o godzinie 9 rano we wszystkich szkołach. Młodzież wysłucha przemówień o zdołności i osiągnięciach Państwa Ludowego, a następnie weźmie udział w części artystycznej akademii.

Na akademii te przybędą również przedstawiciele Komitetów Rodzicielskich, partii i organizacji społecznych i zawodowych. W związku z zbliżającym się dniem uroczystego rozpoczęcia ro-

ku szkolnego, przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się do inspektora szkolnego tow. Sujczyńskiego Teodora z prośbą o udzielenie informacji o przygotowaniach do rozpoczęcia roku szkolnego w powiecie kutnowskim.

Prace Inspektoratu Szkolnego w Kutnie, poszły po linii podniesienia stopnia organizacyjnego szkół niżej zorganizowanych, przede wszystkim wiejskich — mówi tow. Sujczyński. Udało nam się dzięki przeorganizowaniu szkół w Kutnie uzyskać 14 wolnych etatów nauczycielskich, które przesunęliśmy do szkół wiejskich, mających po jednym lub dwóch nauczycieli. W ten sposób podnieśliśmy stopień organizacyjny 5 szkół w terenie. W bieżącym roku szkolnym dysponujemy 322 etatami nauczycielskimi i wszystkie zostały już obsadzone.

Z dniem 1 września br. na ławie szkolnej w powiecie kutnowskim zasiadzie 15.073 uczniów, w tym 1613 dzieci z rocznika 1942 po raz pierwszy przekroczy próg szkolny. Dla porównania podamy ilość uczniów na początku roku szkolnego 1948-49. Mielśmy wówczas 14.618 dzieci w szkołach w całym powiecie kutnowskim.

— A jak wygląda, towarzyszu, sprawa remontów budynków szkolnych? Czy prace te zostały już ukończone?

— Tak jest! Remonty szkół zostały już zakończone i to zarówno w Kutnie jak i w powiecie. Na wyróżnienie zasługuje tutaj akcja remontów szkolnych przeprowadzona przez Zarząd Miejski w Kutnie, który doprowadził do wzorowego porządku budynek

szkolny Nr 4 na Piaskach i szkołę Nr 5 na Raszewie. Również Zarząd Gminny w naszym powiecie wykazały dużo energii w tej akcji, tak że wszystkie szkoły przygotowane są na przyjęcie uczniów w dniu 1 września. W szybkim tempie kończy się budowa nowych szkół w Woli Chruścińskiej w gminie Łanięta, w Szczycie gm. Wojszyce, w Bowycznach gm. Rdułów oraz budowę mieszkań

dla nauczycieli przy szkole w Rądkach. Dzięki temu w br. będziemy mieli o 25 izb lekcyjnych więcej niż w roku ubiegłym.

Dzień 1 września witamy w powiecie kutnowskim jako dzień radości, dzień uroczystego rozpoczęcia nauki tysięcznych rzesz naszej młodzieży i dzień rozpoczęcia ofiarnej pracy nauczycieli w powiecie kutnowskim — kończy rozmowę tow. Sujczyński.

## Niezamożna młodzież może się ubiegać o stypendia

Zarząd Oddziału Powiatowego Towarzystwa Burs i Stypendiów w Kutnie zawiadamia, że uczniowie zdolni, a niezamożni wszelkich kategorii szkół (średnich, zawodowych, wyższych itp.), a w szczególności uczniowie sieroty i półsieroty ze środowisk: robotniczego i chłopskiego, zamieszkujący na terenie miasta lub powiatu kutnowskiego, mogą ubiegać się o stypendium na rok szkolny 1949-50, bez względu na to czy studiują w szkołach kutnowskich czy innych powiatów. Podania o stypendia należy składać w terminie do dnia 10 września br. włącznie, w biurze Inspektoratu Szkolnego w Kutnie, ul. Lelewela Nr 24 codziennie od godz. 14-iej do godz. 15-tej.

Do podania należy załączyć następujące dokumenty:

- 1) Życiorys własnoręcznie napisany.
- 2) Metrykę urodzenia.
- 3) Ostatnie świadectwo szkolne.

4) Zaświadczenie szkolne wraz z opinią Dyrekcji Szkoły.

5) Zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców.

6) Zaświadczenie pracodawcy o wysokości uposażenia rodziców.

7) Opinię Powiatowej, Miejskiej lub Gminnej Rady Narodowej — czy petent zasługuje na udzielenie stypendium.

Wysokość stypendium wynosić będzie od 2 do 4 tysięcy złotych miesięcznie.

Stypendyści z roku szkolnego 1948-49 winni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne i zaświadczenie szkolne stwierdzające dalszy ciąg nauki. (b)

## Zapisy na kursy szybowcowe junaków

Komenda Powiatowa P.O. „Służba Polsce” w Kutnie przyjmuje do końca sierpnia zapisy ochotników na szkolenie szybowcowe SP. Od kandydatów wymagane jest świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły podstawowej, metryka i życiorys własnoręcznie napisany.

O ile kandydat nie ma jeszcze 18 lat, wymagane jest również zezwolenie rodziców. Pierwszeństwo do przyjęcia na szkołę szybowcową SP mają junacy, którzy odbyli służbę w Brygadach SP.

## Wędrowka po województwie

### KONSKIE

W wyniku akcji prowadzonej przez Powiatową Komisję Społeczną do Walki z Analfabetyzmem zarejestrowano na terenie okręgu koneckiego 6192 osoby nie umiejące czytać i pisać, w tym 3686 kobiet. Dla skutecznego przeprowadzenia walki z analfabetyzmem na terenie powiatu koneckiego zorganizowane zostanie w okresie od dnia 1 listopada br. do 31 marca 1950 r. 185 kursów. W każdym z takich kursów uczestniczyć będzie po 20 osób. Należy sądzić, że w niedalekiej przyszłości w powiecie koneckim nie będzie ludzi nie umiejących czytać i pisać.

## Śladem naszych interpelacji

### Dyrekcja Kolei Państwowych wyjaśnia

W związku z notatką prasową, p. t. „Niedobrze dzieje się na stacji w Poddebicach”, zamieszczonej w Nr 155 „Głosu Kutnowskiego” z dnia 10. 6. b. r., Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi przesyła następujące wyjaśnienie:

W dniu 11. 5. b. r. do stacji Poddebice na adres Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Poddebicach przybyły 2 wagony drzewa i 1 przesyłka drobna; równocześnie dla tejże Spółdzielni w Dalkowie nadszedł 1 wagon otrąb. Pracownik kolejowy, pełniący służbę — nie zauważywszy w liście przewozowym wypisaną drobnymi literami siedzib odbiorcy w Dalkowie — wystąpił zawiadomienie o przybyciu wszystkich w. w. przesyłek do Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Poddebicach. Omyłki tej nie spostrzegł również

odbiorca przy przyjmowaniu przesyłek.

Właściwy odbiorca otrąb — Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Dalkowie — po otrzymaniu awiza o wysłaniu mu 1 wagonu otrąb, zamiast interwencji na st. Poddebice, powiadomił Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Łęczycy.

Sprawę wyżej omawianą uregulowano ostatecznie w ten sposób, że przesyłany w dniu 15. 6. b. r. wagon otrąb, przeznaczony dla Spółdzielni Gminnej w Poddebicach, przekazano do Spółdzielni Samopomocy w Dalkowie.

Personelowi stacji Poddebice zwrócono uwagę, że w przyszłości — w przypadkach podobnych niedopatrzeń — winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

R. Szczawiński  
Dyrektor Okręgowej Kolei Państw.

# Robotnicy sami radzą jak usunąć niedomagania w pracy Opczyńskich Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie załogi Opczyńskich Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych. Bogaty porządek zebrań i bardzo duża frekwencja świadczyły o tym, że wiele nazbierało się spraw, nad którymi trzeba było wspólnie radzić. Specjalnie dużo uwagi poświęcono sprawom gospodarczym zakładu, dyscyplinie pracy i racjonalnej gospodarce materiałowej. W czasie omawiania go spodarki zakładów tow. dyr. Borzechowski poruszył zagadnienie, z którym zakład od dłuższego czasu już się boryka. Jest nim brak miejsca na rozbudowę fabryki. W tej chwili czynione są usilne starania o uzyskanie odpowiedniego placu. W związku z rozbudową i powiększeniem fabryki zaistniała również konieczność przeniesienia biur i magazynów do domów mieszkalnych, znajdujących się na terenie zakładu.

Zagadnienie dyscypliny pracy o mówił bardzo obszernie ob. Lewiński. Dyscyplina pracy łączy się ściśle z pełnym zrozumieniem war-

tości i znaczenia wykonywanej pracy. Robotnicy zakładów opoczyńskich włożyli wielki wysiłek w odbudowę swej fabryki i zabezpieczenie jej przed zniszczeniem. Pracy tej nie wolno obecnie zaprzestawać. Drobne na porządku dziennym uchybienia w postaci lekkomyślnego spóźniania się, nawet tylko o tę „minutkę”, czy też nie usprawiedliwione nie przyjeżdżenie do pracy, powodują zgrzyty w całym cyklu produkcyjnym zakładu. Poważną rolę ma tu do spełnienia przede wszystkim Rada Zakładowa i organizacja partyjna. Poprzez pracę uświadamiającą, to znaczy poprzez ściśle związane z logi z zagadnieniami produkcyjnymi, będzie można osiągnąć cel, jakim jest właściwie zrozumiana dyscyplina pracy. Nikomu spośród załogi nie może być obce za gadnienie jakości i wartości produkcji, szczególnie tej części, którą dany pracownik wykonuje.

Z zagadnieniem dyscypliny pracy wiąże się masa innych spraw. Ileż to razy mówiono na terenie

zakładów opoczyńskich o utrzymaniu w należytej czystości narzędzi i urządzeń produkcyjnych. W ścisłym związku z tym jest racjonalna gospodarka materiałowa, którą bardzo obszernie omówił na zebraniu ob. Telus. Podstawowym surowcem Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych w Opczynie jest glina. O nią też należy dbać w ten sam sposób, w jaki przedsiębiorca dba o bawelnie tkacz zaś o przędzą. Najistotniejszym momentem jest w tym wypadku zachowanie czystości. Glinka, która na skutek czystości niedbalstwa ulegnie zanieczyszczeniu, powoduje poważne obniżenie jakości produkcji. Wyroby ogniotrwałe wyprodukowane z takiej gliny są mniej odporne na wysoką temperaturę i stają się wówczas przyczyną znacznych strat. O tym należy pamiętać i o tym trzeba jak najczęściej mówić. Wtedy napewno ci członkowie załogi, którzy pracują przy magazynowaniu gliny nie dopuszczą do jej zanieczyszczenia.

Po omówieniu wszystkich tych zagadnień wywiązała się obszerna dyskusja. Jako ostatni zabrał głos ob. Kościelniak, jeden ze starszych robotników pracujących w tutejszych zakładach od wielu lat.

— Przebieg dzisiejszego zebrań — stwierdził on — przekonał mnie dobitnie, że naprawdę jesteśmy współodpowiedzialnymi gospodarzami naszego zakładu. Głosy jakie słyszałem w czasie dyskusji świadczą, że robotnicy opoczyńscy zdają sobie doskonale sprawę ze swej roli w zakładzie. Ale świadomość ta nakłada na nas pewne obowiązki, a do nich należy przede wszystkim rzetelna i sumienna praca. Z obowiązków tych wywiążemy się.

## ZE SPORTU

### Kutnowski „Kolejarz” zwycięża A klasową drużynę z Łodzi 3 : 1 (1 : 0)

Na boisku sportowym w Kutnie odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy A klasowym zespołem ZKS „Związkowiec” Łódź, a B-klasowym zespołem ZKS „Kolejarz” Kutno. Zwyciężyli kolejarze w stosunku 3:1 (1:0). Widzów około 1000.

Grę z obydwu stron rozpoczęto z wielkim animuszem, przy czym na początku przewaga była po stronie „Związkowca”. Kutnowia nie jednak szybko przechodzą do ataku dając częste zatrudnienie bramkarzowi „Związkowca”.

W 22 minucie po ładnej kombinacji, Wryśak z „Kolejarza” uzyskuje pierwszą bramkę.

Po przerwie kolejarze przypuścili generalny atak na bramkę przeciwnika i w pierwszej minucie Redleki zdobywa drugą bramkę dla Kutna. „Związkowiec” nie rezygnuje, atakuje dobrymi zagraniami bramkę kolejarzy, jednak dobrze dysponowana obrona,

właszcza Dobrzyński, nie dopuszcza igrzysk do pola bramkowego, zaś dalekie strzały wyłapuje bramkarz. W 33 minucie Kazimierz z „Kolejarza” zdobywa dla Kutna trzecią bramkę.

„Związkowiec” wzmagając tempo, stara się przynajmniej uzyskać bramkę honorową. Po zażartej walce w 42 minucie igrzyska do-

bywają pierwszą bramkę ze strzału lewego łącznika Maślankiewicza.

Przed meczem odbyły się zawody w siatkówkę i koszykówkę między ZKS „Spójnia” Kutno i ZKS „Kolejarz” Łowicz. Zwyciężyła „Spójnia” w siatkówkę 3:0 (15:8, 15:5, 15:11), w koszykówkę 33:27. (C)

## Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy „B”

Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu Północnego ŁOZPN w Kutnie podaje tabelę rozgrywek mistrzowskich kl. B na najbliższy okres. W niedzielę, 28 bm. spotkają się: „Stal” Kutno — „Gwardia” Kutno o godz. 17-tej na Stadionie Miejskim w Kutnie. Na Stadionie Miejskim w Plocku, o

godz. 17-tej rozegrany zostanie mecz między „Spójnią” z Kutna i „Elektrycznością” z Plocka.

W Gostyninie, również o godz. 17-tej spotkają się „Gwardia” Gostynin z „Emjeden” Zychlin (drużyna rezerwowa). W Łowiczu o godz. 17-iej odbędzie się mecz między „Kolejarzem” z Kutna i „Kolejarzem” z Łowicza. (c)

# Gdy we wsi zagrają głośniki... Radosny dzień we wsi Bedno powiatu kutnowskiego

Z inicjatywy Koła Ligi Kobiet przy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, pracownicy tej instytucji postanowili zadefiniować wieś Bedno w powiecie kutnowskim. Za zebrałą sumę 200 tys. złotych zakupiono głośniki i założono instalację przewodową.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia wyruszyły z siedziby CHPO dwa auta ciężarowe z pracownikami tej instytucji do wsi Bedno, gdzie miała się odbyć uroczystość wręczenia zakupionych głośników miejscowym chłopom.

W tym czasie w Bednie przysposobienie grupki chłopów.

— Jadą, czy nie jadą? — padały pytania.

Zgromadzeni chłopcy, to prawie ci wszyscy, którzy mieli otrzymać głośniki od pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego.

Uroczystość naznaczona była na godz. 13-tą. Odświętnie przystrójona świetlica gotowa była na przyjęcie gości. Wreszcie przyjechały pierwsze auta. Przyjechał również wice-wojewoda ob. Kucner, przybyli przedstawiciele sąsiedniej wsi produkcyjnej — Konar. Powitanie było serdeczne.

Jako pierwszy otrzymał głośnik chłop ob. Stefan Małecki, dalej Józefa Kowalska, Władysław Maciak, Anna Zientarska i tak kolejno wręczono 50 głośników. Radość malowała się na twarzach chłopów otrzymujących głośniki. Gdy już wszyscy otrzymali głośniki, miłą tę uroczystość zakończyły występy artystyczne zespołu świetlicowego

Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 14 z Łodzi.

Do zgromadzonych w świetlicy Domu Kultury, przemówił wice-wojewoda Kucner oraz dyrektor naczelny Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, Przedstawicielka zaś Ligi Kobiet, przy Centrali dokonała wręczenia głośników chłopom, mieszkającym w parafii wsi Bedno.

Po części oficjalnej udaliśmy się w wędrowkę po wsi. Po drodze wstąpiliśmy do jednej z chałup. Wejścia naszego nie zauważono. Cała rodzina skupiona była koło głośnika, który stał na półeczce. Słuchano uważnie audycji. Gdy nas spostrzeżono, zaproszono do wnętrza. Nawigowała się rozmowa.

Ob. Politowiczowa długo opowiadała nam, jaka to wielka radość była w całej wsi, gdy dwa tygodnie temu przyjechała do Bedna delegacja pracowników Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego z wiadomością, że zadefiniują wieś. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy radojnej chwili, gdy we wsi zagrają głośniki. T. Zatorski

## Ogłoszenia drobne

ZAGUBIONO dokumenty przez Ogińskiego Antoniego, zam. Augustopol, pow. Kutno — zwrócenie za wynagrodzeniem. 194

UNIEWAŻNIAM zgubioną umowę kupna-sprzedaży działki ziemi na nazwisko Kubickiego Kazimierza, zam. Gdańsk-Wrzeszcz, o sprzedanej Was. akowi Władysławowi, zam. Kutno, Stalina 9. 195

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Kutno oraz dowód kon. właściciela Galicki Bernard, zam. Przyórz, pow. Kutno. 196

# Więści z kraju

## PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI ZANOTOWAŁY SEISMOGRAFY W KRAKOWIE

Stacja seismograficzna przy krakowskim obserwatorium astronomicznym zanotowała w dniu 22 sierpnia br. wielkie dwugodzinne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości około 2.500 km. od Krakowa. Początek ruchów tektonicznych zanotowano o godz. 6.13, szczytowe zaś ich nasilenie o godz. 6.45.

## POMYŚLNE POŁOWY POLSKICH TRAWLERÓW

Do portu w Gdyni powróciły z rejsów na Morzu Północnym 4

## DRZEWO NA REMONT BUDYNKÓW MIESZKALNYCH DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa przyznało 3 tys. metrów sześciennych drzewa na remont i budowę domów mieszkalnych dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych na Żuławach.

## PREMIE ZA TERMINOWĄ SPŁATĘ PODATKU GRUNTOwego. PRZEZNACZYLI CHŁOPI NA ZAKUP TRAKTORA

Mieszkańcy gromady Staw Neakowski w gminie Nielisz w pow. zamojskim otrzymali 270 tys. zł. premii za terminowe wpłacenie należności z tytułu podatku gruntowego. Premie przeznaczili chłopi na zakup nowego traktora do gminnego ośrodka maszynowego, prowadzonego przez gminną spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Nieliszu.

## Z Torunia meldują...

# Strzemkowski z Grębocina wygrywa wycięg kolarski pocztowców

Toruń. — Wczoraj na szosie Toruń — Chełmża na dystansie 25 km. odbył się wycięg kolarski pocztowców. Na starcie stanęło 55 kolarzy, którzy reprezentowali 16 powiatów. Punktualnie o godz. 14-ej kolarze - pocztowcy wystartowali do walki o

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Na szlaku VIII „Tour de Pologne”

# Wrzesiński zwycięzcą II-go etapu „Kocie łebki” na trasie Łódź-Toruń

## „Kocie łebki” na trasie Łódź-Toruń dały się mocno we znaki kolarzom zagranicznym

Toruń (obsł. wł.) Drugi etap „Tour de Pologne” Łódź — Toruń (208 km.) przyniósł zwycięstwo Wrzesińskiemu (Polska), a w konkurencji drużynowej naszej drużynie narodowej, której 3-ch zawodników znalazło się w pierwszej piątce na mecie. Etap Łódź — Toruń był najdłuższym i najcięższym etapem wycięgu. Droga prowadziła po wyboistej szosie, a miejscami po t. zw. „kociach łebkach”, co znacznie zmniejszyło stawkę zawodników i rozciągnęło ją na przestrzeni wielu kilometrów. Przed startem prezes PZKol. —

Gołębiowski: włożył koszulkę lidera zwycięzcy I-go etapu Rumuno wi Niculescu. Następnie kolarze ułkami miasta udali się na start lotny w Radogoszcz, gdzie odbyła się krótka uroczystość ku czci Polaków pomordowanych przez Niemców w tamtejszym obozie koncentracyjnym.

Tuż po starcie Rumun Negoescu ma defekt przerzutki, a zaraz po tym następuje zderzenie między Polakami Budkiewiczem i Pelczyńskim oraz Czechosłowakiem Kolarem. Ten ostatni doznaje kontuzji głowy i obojczyka. W minutę później Anglik Bloomfield łamie kierownicę. Doskonały Francuz Garnier, który miał na pierwszym etapie wypaść, jechał z największym wysiłkiem i w końcu wycofał się z wycięgu. Zła droga powoduje dalsze defekty. Bohdan (CSR), Francuzi: Serra i Lemay przebijają gumy. Polak z Francji Wróbel łamie koło, a lider Niculescu przebiega gumę, lecz po 20 km. pościgu dochodzi czołówkę. Pierwszy finisz lotny w Ozorko wie wygrywa Wrzesiński, przed Kapiakiem i Wójcikiem. Ci trzej Polacy, Włoch: Locatelli i Bossi oraz Duńczyk Nielsen stanowią teraz czołówkę, która ma w Lecyzy kilometr przewagę nad następną grupą. Po paru kilometrach z czołówki odpada Kapiak, który ma defekt przerzutki. W Gostyninie drugi lotny finisz wygrywa Wrzesiński, przed Nielsem (Dan.). We Włocławku podczas odbierania paczek żywnościowych czołówkę dochodzi druga grupa i obecnie jedzie razem 13-tu kolarzy. Rumuni: Sandru, Niculescu, Chicomban i Dumstrecu, Włoch: Bossi, Locatelli i Spalazzi, Duńczyk: Olsen i Ostergaard oraz Polacy: Wójcik, Wrzesiński, Nowoczek i Wygłoda. Na 30 km. przed Toruniem Niculescu łamie koło, lecz Chicomban oddaje mu swoje i lider wycięgu dochodzi czołówkę. Na ulicach

Torunia czołówkę prowadzi Wójcik, który wjeżdża pierwszy na stadion, jednak na finiszu słabnie i daje się minąć 11-tu zawodnikom. Jako pierwszy wpada na metę Wrzesiński w czasie 6:25.25, przed Niculescu — 6:25.26, 3) Saunders (Anglia) — 6:25.27, 4) Nowoczek (Polska) 6:25.28 5) Wygłoda (Polska) — 6:25.29, 6) Salminen (Finlandia) — 6:25.30, 7) Sandru (Rumunia) 6:25.31, 8) Wittek (Polska) 6:25.32, 9) Alix (Fr.) 6:25.33, 10) Locatelli (Włochy) 6:25.41.

Etap wygrała drużynowo Polska przed Rumunią.

## Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach

Toruń (obsł. wł.) II etap „Tour de Pologne” (Łódź — Toruń) wygrała Polska w czasie 19:16.22. 2) Włochy — 19:24.14. 3) Rumunia 19:28.04. 4) Francja — 19:37.45. 5) Dania — 19:42.49. 6) Anglia — 19:56.55. 7) Finlandia — 20:14.26. 8) Polonia francuska — 20:16.06. 9) Czechosłowacja — 20:33.23. 10) Szwajcaria 22:15.46.

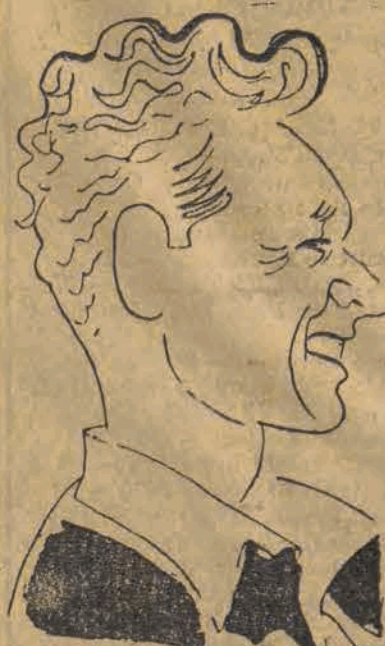
Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach: 1) Rumunia — 31:04.46. 2) POLSKA — 31:04.52. 3) Włochy — 31:05.13. 4) Francja — 31:14.34. 5) Dania — 31:18.00. 6) Anglia 31:35.13. 7) Finlandia — 32:16.55. 8) Polonia francuska — 32:18.27. 9) CSR — 32:42.16. 10) Szwajcaria — 34:58.17.

Klasyfikacja indywidualna po dwóch etapach: 1) Niculescu (Rumunia) — 10:15.26. 2) Locatelli (Włochy) — 10:15.36. 3) Ostergaard (Dania) — 10:15.58. 4) Sandru (Rumunia) — 10:18.28. 5) Spalazzi (Włochy) — 10:19.24. 6) Wójcik (Polska) — 10:19.44. 7) Wygłoda (Polska) — 10:22.42. 8) Regert (Francja) 10:22.48. 9) Nowoczek (Polska) — 10:24.38. 10) Alix (Francja) — 10:26.28.

Na drugim etapie wycofało się ogółem 10-ciu zawodników: Czechosłowacy: Kolar i Bohdan, Francuz — Garnier, Polak z Francji — Wróbel, Duńczyk — Jorgensen, oraz 5-ciu Szwajcarów. W klasyfikacji klubowej etap wygrał „Ruch” (Chorzów), który prowadził po 2-ch etapach — 20:47.18, przed „Ogniwo” (Warszawa) — 21:08.31.

## „VIII Tour de Pologne”

# Polacy z Francji w oczach karykaturzysty



WRÓBEL CZESŁAW



MIKA EUGENIUSZ

## TEATR

### OPERA SŁĄSKA W PANSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO (Jarcza 27)

Dzisiaj, dnia 25-go sierpnia 1949 roku o godz. 19-tej opera „Halka” St. Moniuszki (przedstawienie walne).

W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna oraz Nina Dubinówna, Lesław Finze, Ryszard Fabiański, Antoni Majak Piotr Borski, Zbigniew Platt, Edward Fedorowicz, Ryszard Żaba. — Kapelmistrz Edwin Kowalski.

Jutro, dnia 26-go sierpnia 1949 roku o godz. 14-tej opera „Rigoletto” G. Verdiego (przedstawienie zakupione przez ORZZ, posse-partout i bilety bezpłatne są nieważne).

O godz. 19-tej opera komyczna „Don Pasquale” C. Donizettiego.

### TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Showa „Szczygił zoulak”.

### TEATR LETNI „OSA”

Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krew w żyłkach”.

## KINA

ADRIA — „Pepita Jimenez” godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — „Śpiewak Nieznany” godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAJKA — „Trzeci Szturm” godz. 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr.” Nr 86/49, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21, godz. 16, 18, 20.

HEL (dla młodz.) — „Siedmiu śmiałych” godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

MUZA — „Kariera” godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

POLONIA — „Ulica Graniczna” godz. 15.30, 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

PRZEDWIOSNIE — „Aktorka”, godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

ROBOTNIK — „Lekomyślina Siostra” godz. 15.30, 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ROMA — „Niecierpliwość serca” godz. 18, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

REKORD — „Kraźownik Wareg” dla młodzieży godz. 15, „Tajemnica wywiadu” godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

STYLLOWY — „Powrót do domu” dla młodz. godz. 16, „20 seanse normalne” godz. 18, 20, „Antoni i Antonina” godz. 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

TATRY — „Dzieci z jednego podwórka” godz. 16, 18, 20, a film dozwolony dla młodzieży od lat 7.

TECZA — „Tragiczny pościg” godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

WISŁA — „Ostatnia Noc” godz. 17, 19, 21, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany” godz. 16.30, 18.30, 20.30, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WOLNOŚĆ — „Kłosa śpięga” godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ZACHĘTA — „Trójka Trefl” godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży od lat 7.

Dziś do lat 6 wstęp do kina wzbroniony

## RADIODA

12.04 Wiadomości połudn. oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę”. 13.20 Skrzynka PCK 13.30 (E) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obładowa. 14.00 Kronika Rumuńska. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (E) Komunikaty. 14.55 (E) Soliści — instrumentalni. 15.10 (E) „Jedziemy na wczasy”. 15.15 (E) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Śpiewajmy piosenki”. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Dożynki”. 16.15 Muzyka. 16.20 (E) „Sprawy naszego miasta”. 16.25 (E) Aria i pieśni kompozytorów włoskich. 16.45 (E) „Początek Wujka Bolka”. 17.00 1-szy dziennik popołudniowy. 17.15 (E) „Białe kruki” — aud. słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Dla każdego coś milego”. 19.00 2-gi dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 „Wszelchnia Radiowa”. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Recital fortepianowy J. Zaka. 22.00 „Serwetka miłości” — sluchow. 22.45 (E) Felieton filmowy pt. „Czwarty Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Marijskich Łaźniach”. 22.58 (E) Omów. progr. lok. Na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25.23, 25.47 oraz na fali 30.67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 37.44 i 1.115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31.65 i 1.115 metrów.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25.23, 30.67 i 31.65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywały się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25.21, 30.74 i 1.115 metrów.

palme pierwszeństwa i miano najlepszego kolarza — pocztowca Pomorza.

Już po kilku kilometrach zawodnicy dzielą się na szereg grup. Prowadzenie obejmuje Strzemkowski z Grębocina. Kolarz ten bez przerwy znajduje się na czele grupy zawodników, w której jest 7 kolarzy. Pół metek mijają jako pierwsi w następującej kolejności: 1) Strzemkowski (Grębocin), 2) Skierka (Toruń), 3) Niezbitowski (Mogilno).

W drodze powrotnej walka na trasie jest niezwykle zaciekła. Prowadzi w dalszym ciągu Strzemkowski, który ma przeszło 200 m. przewagi nad następnym kolarzem. Na metę wpada ostatecznie jako pierwszy, witań owacyjnie — Strzemkowski (Grębocin) przed Niezbitowskim (Mogilno) i Skierką (Toruń). Zwycięzca przejechał 25-kilometrową trasę w czasie 40.17.5 min., dwaj następni mają czas 40.49 min. i 40.57.3 min.

## Kolarskie mistrzostwa świata trwają

### Nasi znani Vesely i Chilar wyeliminowani

KOPENHAGA (obsł. wł.). — W dalszym ciągu kolarskich mistrzostw

## O puchar Kaluży

### Mecz Kraków-Łódź dopiero 8 września

Zarządy Okręgów Krakowskiego i Łódzkiego uzgodniły termin międzymiastowego meczu o puchar s. p. Kaluży na dzień 8 września w Krakowie. Umożliwi to zawodnikom obu okręgów dłuższy odpoczynek przed ligowymi derbami lokalnymi.

## Z życia klubów

### Treningu u „Budowlanych”

KS „Budowlani” zawiadania wszystkich swoich członków i sympatyków, że przyjmuje zapisy do wszystkich sekcji sportowych, jak sekcji piłki nożnej, piłki ręcznej (gry sportowe), tenisa stołowego, sekcja bokserska, sekcja piływacka (w stadium organizacji).

Sekretariat klubu mieści się przy ul. Nawrot 23, lokal własny. Chętni mile widziani.

KS zawiadamia, że w dniu 25.VIII. 1949 r. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej. Obecność członków dawnej sekcji obowiązkowa.

świata, rozegrano wycięgi parami na dochodzenie, na dystansie 4.000 m.

Rozegrano 10 przedbiegów, których zwycięzcy zakwalifikowali się do następnego rundy. Do dalszych biegów zakwalifikowało się ponadto 5-ciu na następnych zawodników z najlepszymi czasami, w tej liczbie Czechosłowacy: Vesely i Chilar oraz jako 16-ty, walkowerem Amerykanin Sheldon.

W drugim kole odpadli obaj Czechosłowacy. Vesely przegrał z walkowerem tej konkurencji Włochem Gandini, a Chilar z Włochem Messina.

Do ćwierćfinału zakwalifikowało się 2-ch Włochów — Messina i Gandini. 2-ch Duńczyków — Andersen i Jorgensen, oraz Dupont (Francja), Głorieux (Belgia), Mueler (Szwajcaria) i Cartwright (Anglia).

Wycięg szosowy dla zawodowców, na trasie 290 km (33 okrążeń), wygrał Belg Van Steenbergem w czasie 7:34:44, przed Kublerem (Szwajcaria) i Coppim (Włochy).

## Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności (tel. 156-16). Wystawa Grafiki Meksykańskiej otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 13 i od 15 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 18.

## Od dzisiaj

### Przedprzedaż biletów na mecz

### EKS Włóknarz — ARS (Chorzów)

EKS Włóknarz zawiadamia, że przedprzedaż biletów na zawodowy mecz piłki nożnej o Mistrzostwo Klasy Państwowej między EKS „Włóknarz” — Bud. Zw. ARS (Chorzów), mający odbyć się w dniu 28 sierpnia br. (niedziela), na stadionie przy Al. Unii 2, rozpoczyna się w czwartek, dn. 25.8.1949 r. w Firmie „Sanitas”, Piotrkowska 81.

## W. Ażiewicz 239

# Daleko od Moskwy

Ale zatrzymał go Umara Mahomet. Spawacz przybił po raz dziesiąty, ażeby spojrzeć, jak posuwa się praca...

— Poruszacie się jak żółwie! — krzyczał do Karpowa. — Kończymy drugą sekcję!

— Wiesz co, Umara, idź no sobie stąd, — poradził spawaczowi Iwan Łukicz. — Inżynierowie i tak są wściekli, a ty jeszcze ich denerwujesz. Obierzysz od Beridzego, jak mu wpadniesz pod rękę.

„Okazało się, że Aleksy miał rację. Pięćdziesiąt osób, przydzielonych aby opiekować się rurą, uczyniło z niej jakgdyby „istotę żyjącą”. Kiedy Batmanow i Zalkind przybyli na plac, rura leżała długim cielskiem na lodzie, a jeden jej koniec opierał się o brzeg. Wasyli Maksymowicz, który przed chwilą skarzył się Zalkindowi na niepowodzenie, poweselał i uderzył Rogowa w plecy.

— Twierdziłeś, że inżynierom się nie uda! — zawołał chociaż Rogow nie mógł nic podobnego. — Rosyjska „smykałka” plus wyższa matematyka z fizyką — stanowią, mój drogi, siłę! Teraz niech tylko opuszczą tę za baweczkę na dno morskie, a wtedy obaj z Michałem Borysewiczem możemy ze spokojnym sumieniem stąd odjechać

## ROZDZIAŁ CZWARTY

### BATMANOW PRAWI KOMPLEMENTY

Batmanow z głęboką uwagą i zainteresowaniem obserwował otaczających go ludzi, którzy zapomniały o sobie, i o wszystkim dookoła, widzieli jedynie ciężkie części rurociągu i myśleli tylko o tym, aby jak najszybciej przesuwać je z miejsca na miejsce. Doprowadzona do ostateczności wytrwałość inżynierów i robotników, ich nadzwyczajne poświęcenie, pozwalały dokonywać rzeczy zdawało by się, niemożliwych.

Kowszow, kierując pracą na lodzie, jak gdyby się postarzał w ciągu tych paru dni. Twarz mu zarosła szacina, oczy zacierzyły się od stałego przebywania na wietrze i w oślepiającym blasku słońca, policzki zapadły, ale w zaciśniętych wargach, kiedy spoglądał na rurę, nie chcąc się poddać, w szybkich, niecierpliwych ruchach, w ostrych żartach i gniewnych krótkich słowach komendy było tyle upartej siły, że Batmanow miał ochotę powiedzieć inżynierowi: — „Masz rację chłopcze! Tak właśnie należy żyć — z uporem nie podawać się znu...”

Wasyli Maksymowicz zatrzymał Beridzego, wskazując na Kowszowa: „Mieliszsiś rację, wtedy w Moskwie, Jerzy Dawidowiczu: macie odpowiedzialnego zastępcę Sądze, że na froncie powałał tylko prochu, wojować zaś nauczył się dopiero tu, na budowie!”

Batmanowowi często wpadał w oczy Silin... Telegram od Stalina uczynił świętem wszystkie jego powszednie

dni. Po całych dniach nie zlaźł z traktora i pierwszy brał się do wykonania najtrudniejszych zleceń.

Naczelnik zwrócił także uwagę na Gienka Pankowa. W watawanej kurtce takichże spodniach zatroskany młodzieniaszek pędził do domu, gdzie mieszkali teletechnicy, do placu na którym odbywało się spawanie i spowrotem. Nie chciał pozostać w tyle za towarzyszami, a równocześnie obawiał się cokolwiek przeczłyc z tego, co działo się na lodzie.

Stary Topolow przebiegł się i mocno kasłał. Otrzymał surowy rozkaz nie ruszać się z miejsca i leżeć w ciepłym pomieszczeniu, ale stary nie mógł i nie chciał być bezczynnym. Biegł cichaczem, wykradał się z domu: całymi dniami pracował z saperami, albo zjawiał się przy budowie stacji tłocząco-ssącej, bądź też u telegrafistów — wszędzie, gdzie mogło się przydać jego doświadczenie.

A Ziatkow — ów pięćdziesięcioletni człowiek, który zdolni był przerzucić tyle ziemi, co czterech innych? Głowił się on, jak tu pomóc inżynierom w ich niepowodzeniach...

Naczelnik budowy spostrzegł również szczególne zdenerwowanie Rogowa, który zbyt często zbliżał się do niego, chciał najwidoczniej coś powiedzieć, lecz nie miał odwagi.

— Czego się krepujesz, młodzieńcze? — spytał wreszcie Batmanow, gdy robili już razem dziesiątą turę, wędrując od terenu spawania do cieśniny. — Czy przywiązali cię do mnie, czy co, że nie odstępujesz mnie ani na krok?